Rok XII. Nr. 79 (3325) Wilno, Czwartek 21 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Jeszcze o bibljotekach gminnych. — Kuba. — Utopja Tomasza Morusa. — Co mówi traktat, a rzeczywistość. — Migawki z działalności sekwestratora na wsi. — Na marginesie dyskusji o „przybyszach".

Po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech



W związku z wprowadzeniem obowiązku powszechnej służby wojskowej w Niemczech, odbyły się obchody ku czci poległych w wojnie światowej. — Obchody organizowano w różnych miejscowościach Niemiec. Najokazalej wypadły jednak one w Berlinie. Na ilustracji — defilada sztandarów starej, cesarskiej armji przed Hitlerem.

DEMARCHE W NIEMCZECH ANGLJI, FRANCJI I WŁOCH

po konsultacji ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ. (Pat). Koła polityczne donoszą: W toku licznych rozmów dyplomatycznych przeprowadzonych w dniu wczorajszym zajmowano się sprawą konsultacji francusko - angielsko - włoskiej przed podróżą Simona do Berlina. Pierwotnie przewidywano spotkanie ministrów trzech państw w jednem z miast Włoch północnych, aby ułatwić Mussoliniemu wzięcie osobistego udziału w naradach. Wobec jednak dużej odległości i bliskiego terminu wyjazdu Simona konsultacja ta nastąpić miałaby w Paryżu pomiędzy min. Lavalem a baronem Aloisim.

Należy zaznaczyć, oświadczają wspomniane koła, że sprawa tej konsultacji nie została do wczoraj wieczorem ostatecznie załatwiona. W Paryżu sądzą, że trzy mocarstwa po jednostronnej decyzji Niemiec będą musiały utrzymać jedność działania urzeczywistnioną w roku 1932.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Rzymu, że Włochy w dalszym ciągu uważają wspólną akcję Anglji, Francji i Włoch za sprawę istotną i wolałyby w każdym bądź razie, aby konsultacja w sprawie ewentualnej demarche odbyła się pomiędzy odpowiedzialnymi ministrami trzech mocarstw, co zdaniem rządu włoskiego, miałoby wartość zdyscyplinowanej wspólnej demonstracji.

W sobotę odbędzie się narada

PARYŻ. (Pat). Jak słychać, dziś rano doszło do porozumienia pomiędzy trzema rządami francuskim, angielskim i włoskim w sprawie projektu spotkania przedstawicieli trzech rządów, które nastąpiłoby w końcu bieżącego miesiąca.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że na propozycję rządu brytyjskiego 23 b. m. odbędzie się w Paryżu spotkanie dyplomatycznych przedstawicieli Włoch, Francji i Anglji. Spotkanie to będzie miało charakter wstępny przed wyjazdem sir J. Simona do Berlina i będzie przygotowaniem do drugiej narady która odbędzie się po powrocie Simona z Berlina.

LONDYN. (Pat). W związku z decyzją gabinetu brytyjskiego wysłania ministra Edena w sobotę do Paryża dla konsultacji z Lavalem i Suvichiem, w kołach rządowych twierdzą że następna konferencja trzech mocarstw przewidzia na jest po odbyciu rozmów w Berlinie, Moskwie i Warszawie, mniej więcej w odbędzie się prawdopodobnie w północ drugiej połowie kwietnia. Konferencja ta nych Włoszech, aby umożliwić Mussoliniemu wzięcie w niej udziału. W Londynie nie przewidują, że w konferencji tej oprócz Simona i Edena również weźmie u dział premjer Mac Donald.

Protestacyjna nota francuska do Niemiec

PARYŻ. (Pat). Uchwalona na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów nota protestacyjna do rządu Rzeszy została wręczona dziś popołudniu przez ambasadora Francji w Berlinie na Wilhelmstrasse.

Jak twierdzą w kołach politycznych, nota w tonie kurtuazyjnym, podkreśla, że decyzja rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej ma charakter bezprawny i jednostronny. Nota z naciskiem twierdzi, że decyzja ta jest naruszeniem traktatu wersalskiego. Przez bezwzględne utworzenie wbrew obowiązującym prawom międzynarodowym armji regularnej Rzesza narusza ponadto umowę z grudnia 1932 r. Z tego powodu Francja z żalem zaznacza, że nie może pogodzić się z tym faktem dokonanym i w przyszłych rokowaniach będzie musiała wziąć go pod uwagę.

Nota powołuje się na art. 11, 164 i 213 traktatu wersalskiego.

Dzienniki wskazują, że większość ministrów wyraża pogląd, że powrót Niemiec do Ligi Narodów nie może w chwili obecnej nastąpić w drodze automatycznej, lecz musi być poprzedzony uzyskaniem od Rzeszy odpowiednich gwarancyj.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Dnia 20 marca rano pociągiem pośpiesznym odjechał Pan Marszałek Józef Piłsudski wraz z małżonką i córkami z Wilna do Warszawy.

Na dworcu żegnali pana Marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z panem wojewodą Jaszczołtem i gen. Dąb-Biernackim na czele.

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Piłsudski powrócił dziś w godzinach popołudniowych do Warszawy.

Francja odwołuje się do Ligi Narodów

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa komunikuje: Rada ministrów dziś rano postanowiła, że rząd francuski odwoła się niezwłocznie do Ligi Narodów w sprawie decyzji Niemiec z dnia 16 marca, na mocy której Rzesza odzyskała swobodę zbrojeń i wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

RZĄD WŁOSKI UJAWNI DZIŚ SWOJE STANOWISKO.

RZYM. (Pat). Włoskie sfery rządowe komunikują, że rząd włoski powiadomiony został zarówno o decyzji rządu francuskiego w sprawie złożenia noty protestacyjnej w Berlinie jak i o uchwale francuskiej rady ministrów w sprawie przekazania sprawy zbrojeń niemieckich do Ligi Narodów.

We czwartek rząd włoski ma ujawnić swoje stanowisko w tej sprawie. Włoskie sfery polityczne utrzymują, że rząd włoski nie widzi żadnego powodu, dla którego miałby się sprzeciwić wniesieniu sprawy zbrojeń niemieckich do Ligi Narodów.

STANY ZJEDNOCZONE OBSERWUJĄ.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt prowadzi w dalszym ciągu politykę obserwacyjną wobec położenia w Europie.

Sekretarz stanu Hull i Norman Davis nalegali na prezydenta Roosevelta, aby wysłał do Berlina protest. Przeważyło jednak zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy obawiają się ryzyka angażowania się w ewentualnych komplikacjach europejskich.

Prezydent Rooveselt ma być jakoby bardziej skłonny do działania w ramach konferencji rozbrojeniowej.

W każdym bądź razie, według kół poinformowanych, ostatnie wydarzenia głęboko wstrząsnęły prezydentem, który nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie rozbrojenia.

ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE.

BERLIN, (PAT). — Z największem napięciem oczekiwano tu wyniku posiedzenia rady ministrów. Już pierwsze informacje o zamiarach rządu francuskiego odwołania się w sprawie zbrojeń niemieckich do Ligi Narodów wywołały w prasie berlińskiej ostre zastrzeżenia.

Popołudniowa „Boersen Zeitung" wystąpiła z pogróżkami, by w Paryżu nie łudzono się, że Niemcy ustąpią wobec groźnych słów i gestów.

Urzędowa „Diplomatisch-Politische Korrespondenz", przewidując dojście do skutku konferencji trzech mocarstw, zauważa: Niemcy chętnie widzą obrady między wielkiemi mocarstwami mające umożliwić rozwiązanie ważnych zagadnień europejskich w duchu powszechnego porozumienia, jednak nie bardziej nie jest fatalnego jak ponowne rozbijanie Europy Zachodniej na wrogie bloki. Polityka Niemiec nie zmierza do rozbicia istniejących obecnie przyjaźni, niemniej jednak chodzi jej o to, by przyjaźń ta nie wynaturzyła się w sprzysiężenie przeciwko niektórym krajom.

PRASA FRANCUSKA DOMAGA SIĘ WSPÓLNEJ AKCJI.

PARYŻ, (PAT). — Cała prasa dzisiejsza jednogłośnie i z naciskiem domaga się wspólnej akcji francusko-angielsko-włoskiej nawet jeszcze przed podróżą Simona do Berlina.

Dzienniki podkreślają przy tem, że w tym względzie panuje pomiędzy Rzymem i Paryżem zupełne porozumienie, a to co wiadome było wczoraj o stanowisku Włoch pozwala również żywić nadzieję na porozumienie z W. Brytanją.

NIE BYŁO PROTESTU FRANCUSKIEGO W ANGLJI.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Londynu, że tamtejsze koła francuskie i brytyjskie stanowczo zaprzeczają ogłoszonej zagranicą wiadomości, jakoby ambasador francuski w Londynie zaprotestował wobec sir Johna Simona przeciw nocie angielskiej wysłanej onegdaj do Berlina.

Wczorajsze plenarne obrady Sejmu

Ratyfikacja ustawy

o wzajemnej wymianie towarowej z Niemcami

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj na plenarnem posiedzeniu Sejmu. po uchwaleniu projektów ustaw w sprawie ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlowego i osiedleńczego z cesarstwem Abisynji, prowizorycznego porozumienia z Hiszpanją, układu dodatkowego do konwencji handlowej polsko szwajcarskiej, protokułu taryfowego polsko - norweskiego, izba przystąpiła do obrad nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji *porozumienia między Rzeczypospolitą a Rzeszą Niemiecką o wzajemnej wymianie towarowej.*

Referent tego projektu ustawy posel *Jeszke* podkreślił, że wspomniane porozumienie oparte jest na zasadzie kompensacyjnej i ma klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie ceł na drzewo, gęsie, masło, jaja i spirytus. Wzamian za to Polska przyznaje Niemcom najkorzystniejsze stawki dla przywozu towarów niemieckich.

Staraniem naszem było nie dopuścić na listę takich towarów niemieckich, które mogłyby hamować produkcję polską, to też wyniki importu z Niemiec nie dorównują naszemu do nich eksportowi i różnica w bilansie handlowym na niekorzyść Niemiec wynosi obecnie przeszło 6000000. Ponieważ w Niemczech są ograniczenia dewizowe i wskutek oparcia umowy na zasadach kompensacyjnych odezwały się głosy krytyki, że eksporterzy nasi nie otrzymują należnych pieniędzy. A więc w przyszłości albo dopuści się towary niemieckie łatwiejsze do umieszczenia na naszym rynku, lub też zawrze się oddzielne porozumienie, gdyż nie należy spodziewać się, by w kompensacie wyrównało się ujemne saldo Niemiec.

Referent oświadczył, że ratyfikacja umowy leży w interesie polskich eksporterów a staraniem rządu będzie znaleźć odpowiedni sposób na wydobycie należnych kwot.

DYSKUSJA.

W dyskusji przemawiał poseł *Stroński* (kl. narodowy), który poddał krytyce wspomniane porozumienie z Niemcami, twierdząc, że nie daje ono korzyści. Poseł *Niedziałkowski* (PPS) zwrócił uwagę na ostatnie zbrojenia Niemiec i twierdził, że jest ono przygotowaniem wojny zaczepnej. Poseł *Mazur* (kl. nar.) wypowiada się przeciw omawianemu porozumieniu.

Sprawozdawca Jeszke odpowiedział Niedziałkowskiemu, że dziś nie jest czas i niema miejsca na rozważania całokształtu polityki polsko — niemieckiej. Posłowi Mazurowi sprawozdawca zarzucił, że ustęp jego dotyczący Pomorza nacechowany był lękiem, którego nie podziela. Poseł Mazur przytoczył takie drobiazgi, że Niemcy o bok portretu Hitlera umieszczają dwa małe wizerunki Piłsudskiego. Jak na Niemców to już wiele. Mówca zna takich Polaków, którzy ani jednego wizerunku marszałka Piłsudskiego u siebie nie wywieszają. Nie te drobne sprawy, jakie tu przytoczono osłabiają żywioł polski na Pomorzu. lecz raczej dywersyjna robota przeciwko ogólnej konsolidacji. My o przyszłość Pomorza nie boimy się (oklaski).

Na wniosek posła Rymara (kl. nar.), dostatecznie poparty, marszałek zarządził głosowanie imienne. Oddano głosów 327. nieważnych 5. Za ratyfikacją głosowało 202, przeciwko 120. Następnie w zwykłem głosowaniu *przyjęto ustawę ratyfikacyjną w trzeciem czytaniu.*

Potem izba przyjęła projekty ustaw w sprawie *ratyfikacji układu z Rzeszą niemiecką dotyczącego wykupu obligacyj zachodnio—pruskich układu rzymskiego w sprawach kolejowych, porozumienia z Łotwą w sprawie ubezpieczeń społecznych i porozumienia celnego polsko - sowieckiego.*

W dyskusji poseł *Czapiński* (PPS) oświadczył, że klub jego będzie głosował za porozumieniem celnem Polski z ZSRR.

BUDOWA NOWYCH KOLEI.

Z kolei Henisz zreferował projekt w sprawie *budowy kolei Mława—Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek.* Budowa tych trzech linij ma się rozpocząć w bieżącym roku a łączny koszt wyniesie zł. 23.250.000. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

DODATKI DO PODATKÓW.

W dalszym ciągu *Duch* (BBWR) zreferował projekt ustawy w sprawie poboru 10 proc. dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich oraz spadków i od darowizn. Mówca podkreślił, że komisja skarbowa. uważając, że rolnictwo nie powinno być obciążone dalej, postanowiła *utrzymać stawkę dodatku gruntowego w dotychczasowej wysokości,* to znaczy 10 proc. Zmniejsza to wpływy z tej podwyżki o 4.000.000 zł., redukują je do zł. 17.000.000. W dyskusji zabierało głos wielu posłów opozycyjnych, którzy wypowiadali się przeciw projektowi Projekt przyjęła izba w obu czytaniach.

Po przerwie *Duch* (BBWR) zreferował nowelę *o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego.* Ustawa ta przynosi ulgę drobnym płatnikom a podwyższa opodatkowanie większych uposażeń. Po krótkiej dyskusji projekt przyjęto w obu czytaniach. Również izba przyjęła w obu czytaniach projekt ustawy o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej za przestępstwa podatkowe.

ŚWIADCZENIA W NATURZE

Polkowski (BBWR) zreferował rządowy projekt ustawy o *świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne* Forma bezpłatnej pracy ludności wiejskiej na rzecz własnych dróg jest w dzisiejszych warunkach koniecznością, gdyż nie ma możności wykonania tych prac sposobem gotówkowym.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja w której przedstawiciele klubów opozycyjnych wypowiedzieli się przeciwko projektowi ustawy. Przeciwko wnioskowi *Langera* (kl. lud.), który wniósł o odrzucenie projektu, głosowało 211 posłów, a za 147. W głosowaniu zwykłem odrzucono wszystkie poprawki posła Pawłowskiego do tego projektu i całość ustawy przyjęto w obu czytaniach w brzmieniu komisji.

Na zakończenie obrad izba odesłała w pierwszem czytaniu do komisji spraw zagranicznych kilka projektów ustaw o charakterze ratyfikacyjnym, między in. umowę handlową z W. Brytanją. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 16-ej.

Ustalenie szczegółów wizyty Edena w Warszawie

LONDYN. (Pat). Dziś popołudniu ambasador Raczyński odwiedził ministra Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę, która miała na celu ustalenie szczegółów wizyty ministra Edena w Warszawie. Marszruta przedstawiciela rządu brytyjskiego pozostaje bez zmian. Minister Eden przybędzie do Warszawy w poniedziałek. 1 kwietnia i pozostanie w stolicy Polski dwa dni.

2500 bomb na Kubie w ciągu ostatnich 14 miesięcy

MEKSYK, (PAT). — Według ogłoszonej tu statystyki w ostatnich 14 miesiącach rzucono lub podłożono na wyspie Kubie około 2500 bomb. Liczba ofiar wybuchu bomb wynosi 28 zabitych i 20 rannych. Prawie wszystkie ofiary są ludźmi. którzy nie mają nic wspólnego z polityką. Wśród nich jest wiele kobiet i dzieci. Kary wymierzone dla sprawców zamachu były łagodne od 6 miesięcy do 3 lat.

Wzburzenie na tle podatkowem w Czechosłowacji

PRAGA, (PAT). — W gminie Czertizna i okolicy, gdzie w ostatnich dniach doszło do poważnych niepokojów chłopskich spowodowanych ostremi egzekucjami podatkowemi, zapanował spokój.

Po wsiach skoncentrowano około 200 żołnierzy, którzy rozpoczęli śledztwo. Aresztowano dotychczas około 50 osób. Spodziewają się, że liczba aresztowanych dojdzie do 150.

62 000 katastrof kolejowych w Z.S.R.R

w ciągu roku

MOSKWA, (PAT). — Nowy komisarz komunikacji Kaganowicz wydał rozporządzenie nakazujące zdecydowaną walkę z katastrofami na kolejach sowieckich.

W ciągu ub. roku wydarzyło się około 62,000 wypadków, w których zginęło kilkaset osób i tysiące było poranionych. W katastrofach tych uległo zniszczeniu 7.000 parowozów i przeszło 64.000 wagonów.

Rokowania gospodarcze francusko-sowieckie

PARYŻ, (PAT). — W wyniku decyzji powziętej podczas podróży min. Marchandeau do Moskwy odbyły się wczoraj w Paryżu rokowania francusko — sowieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego i żeglugi. który ma stanowić stałą postawę stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym. którzy opłacili prenumeratę za luty i marzec, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" przesyłamy cz ść II-gą „NOWE PRZYKAZANIE". jako

premjum bezpłatne

za marzec. Ci z PP. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w administrac,i w godz. 9—4 po poł.

Część II-ga „Nowe przykazanie" jest 11-tym z rzędu tomem naszej beletrystycznej bibljoteczki domowej.

Laval przyjął zaproszenie do Moskwy

PARYŻ. (Pat). Rada ministrów aprobowała dziś rano treść i formę protestu przeciwko decyzji Rzeszy z dnia 16 marca 1935 r.

Z drugiej strony rada ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie, jakie otrzymał minister Laval, by udał się do Moskwy w celu odbycia konferencji z delegatami sowieckimi. Data tej wizyty nie została dotychczas ustalona.

Niedoszła podróż Ribbentroppa do Londynu

LONDYN, (PAT). — Sprawa rzekomego pobytu wysłannika kanclerza Hitlera von Ribbentroppa w Londynie przybrała nieoczekiwany obrót.

Popołudniu wyjaśniło się ostatecznie, że Ribbentrop istotnie odleciał do Londynu, lecz że w połowie drogi depeszą radjową został przez Hitlera cofnięty i skierowany spowrotem do Monachjum.

W kołach politycznych przypuszczają. że Ribbentrop wysłany był przez Hitlera, aby zaproponować ministrowi Simonowi gotowość na tychmiastowego powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Gdy Hitler dowiedział się o nieprzejednanem stanowisku Francji i o jej zamiarze skierowania sprawy jednostronnego naruszenia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego do Ligi Narodów, polecił on wstrzymać Ribbentropa i zahamował chwilowo akcję powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Nowy incydent włosko-abisyński

PARYŻ, (PAT). — Według doniesień z Rzymu w Somalji włoskiej wpobliżu granicy abisyńskiej doszło do nowego incydentu.

Uzbrojone bandy, których przynależności jeszcze nie stwierdzono, uprowadziły 100 koni i zbiegły do Abisynji. Oddział żołnierzy włoskich, który brał udział w pościgu, musiał zatrzymać się na granicy, chcąc uniknąć nowego incydentu. Poselstwo włoskie w Addis Abeba otrzymało polecenie złożenia protestu.

W DN. IMIENIN MARSZAŁKA

W NOWYM JORKU

NOWY JORK, (Pat). Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczysta msza w kościele św. Stanisława na której obecny był konsul generalny i przedstawiciele ambasady oraz liczna kolonja polska.

Wieczorem w konsulacie generalnym odbyło się przyjęcie w którem wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego i polskiego.

Hojny dar

LWÓW, (Pat). Dziś w południe przyniesiono do mieszkania prezydenta miasta Lwowa Drojanowskiego list zawierający 2000 zł. gotówką oraz prośbę, aby prezydent miasta urządził konkurs na marsz, którybv gloryfikował czyny bojowe marszałka Piłsudskiego.

Autor listu który nazwiska swego nie ujawnił, pozostawił prezydentowi wolną rękę co do sposobu, jak konkurs ten ma być urzędowy.

Balon „Legjonowo" wylądował szczęśliwie

WARSZAWA. (Pat). Balon „Legjonowo", który wystartował wczoraj o godz. 13,15 z pl. Józefa Piłsudskiego z załogą mjr. inż. Mazurkiem i inż. Stożką, wylądował wczoraj o godz. 17,10 wpobliżu majątku Garkuw koło Lublina. Balon osiągnął 1.900 m. wysokości, z początku pogoda dopisywała, potem mgła zasnuła pole widzenia i nastąpił spadek temperatury. Balon począł szybko opadać i mimo wyrzucenia balastu balon nie mógł kontynuować lotu. Lądowanie odbyło się spokojnie na zagajniku. Przy pomocy miejscowej ludności przewieziono balon końmi do Lublina. Dziś o godz. 8,20 piloci wrócili pociągiem do Warszawy. (Patrz ilustracje na str. 5-tej)

—o()o—

Zesłanie 1074 osób z Leningradu

MOSKWA, (PAT). — „Tass" komunikuje: W ostatnich dniach aresztowano w Leningradzie i deportowano do wschodnich okręgów Związku Sowieckiego 1074 obywateli, za naruszenie przepisów o miejscu zamieszkania i ustawy o systemie paszportowym.

Deportowani są to byli arystokraci, byli wyżsi funkcjonarjusze carscy, wielcy kapitaliści, byli wielcy właściciele ziemscy, żandarmi i policjanci. Niektórzy spośród deportowanych odpowiadali przed sądem za działalność przeciw państwu sowieckiemu, a na rzecz państwa obcego.

Kronika telegraficzna

— **NOWY OLBRZYM POWIETRZNY**. Dokonano w Turynie próby z nowym typem samolotu towarowo-pasażerskim, mogącym pomieścić 18 pasażerów.

Samolot ten rozwija przeciętną szybkość 300 klm. na godzinę. a może rozwinąć do 340 klm.

— **WALNA BITWA Z CYGANAMI.** Koło Bukaresztu w czasie prawdziwej bitwy między 200 Cyganami a chłopami zajętymi przy eksploatacji lasów, 4 uczestników walki poniosło śmierć na miejscu, a 40 jest rannych.

— **3.000 ARESZTOWANYCH.** Amerykański urząd skarbowy komunikuje, że obława wśród handlarzy narkotyków. fałszerzy banknotów i przemytników doprowadziła do aresztowania zgórą 3.000 osób.

— **SAMOCHÓD ZBURZYŁ DWA DOMY. — Niedaleko Triestu, w miejscowości Basowiza samochód ciężarowy najechał na dom dwupiętrowy, który od zderzenia się zarysował. a następnie po 10 minutach zawalił, pociągając za sobą dom sąsiedni.**

Obaj szoferzy ponieśli śmierć na miejscu. — Mieszkańcy zaś zdołali uratować się ucieczką przed zawaleniem się domu.

— **NOWY GABINET URUGWAJSKI** utworzył prezydent Terra.

— **TRZĘSIENIE ZIEMI.** W okolicy Tulonu i Grenoble odczuto wczoraj trzęsienie ziemi, wskutek czego kilka domów zarysowało ściany. Ofiar w ludziach nie było.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 32 Państw. Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na Nr.:

20 tys. zł. — 111.049.

10 tys. zł. — 23,527, 57.305, 78.815. 141.260

5 tys. zł. — 103.006. 11.062.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213.00—214,00—212,00. Londyn 25.38 — 25,51 — 25,25. Kabel 5,31 — 5.34 — 5.34 — 5,28. Paryż 34,98 — 35,07 — 34.89. Szwajcarja 171,75 — 172,18 — 171,32

Dolar 5,27. Dolar zł. 8.87 i pół Rubel 4.55 i pół. Czerwońce 1.32. Budowlana 46,50 Dolarówka 53.50.

Jeszcze o bibljotekach gminnych

W imieniu wsi

Koncepcja zainstalowania w gminach bibljotek — wywołała w prasie zrozumiałą dyskusję, obudzając wiele entuzjazmu, zastrzeżeń i obaw. Pomysł ładny — idealny. Ale... Ale... Jakoś dziwnie przypomina on pewne fragmenty z dziejów Rosji za czasów Piotra Wielkiego. Zresztą przymus golenia **brody — to jeszcze nie przymus czytania!** Trzeba nie zapominać, że **słowo** zawarte w książce należy do **sztuk wyzwolonych**. To znaczy wyzwolonych ze wszystkich przymusów i pęt prawa —i tak potężnych w swej **naturalnej wolności**, że żadna święta inkwizycja nie potrafiła i nie potrafi ich zreglamentować lub komuś je narzucić czy odebrać.

Bibljoteki gminne będą tylko wtedy rzeczą dobrą pożyteczną, pożądaną i skuteczną — **jeśli będą zupełnie bezpłatne i wolne** od jakiegokolwiek **podatku**. W przeciwnym razie akcja bibljoteczna wywoła smutną **reakcję w postaci wstrętu ludu do książki**. Byłaby to okropna klęska naszej kultury — i niesłychana kompromitacja naszej polityki oświatowej Ostrożnie z tem! Ostrożnie!

Czytelnictwem zajmuje się dziś na wsi przeciętnie zaledwie 0,4 proc. ludności — i to dorywczo. Książki w bibljotekach szkół powszechnych (serje, przeznaczone dla dorosłych przy oświacie pozaszkolnej: Prus, Sienkiewicz, Reymont, rolnicze etc.) **mimo swej bezpłatności** — leżą prawie nietknięte. Jedzą je mole — mimo, że są **za darmo** — i tuż **na miejscu** we wsi, w budynku szkolnym — tak, że **nie potrzeba chodzić po nie** do odległej o kilkanaście kilometrów i **niezbyt** lubianej gminy. Tak. Chłop dzisiejszy nie czyta. Bo jest **głodny** — bo **nie ma sił czytać.** Nędza doprowadziła go do **anemji mózgu**. Zresztą — w lecie nie ma czasu czytać — a w zimie nie ma **za co** kupić nafty. Siedzi tedy **pociemku** na piecu — i wiecznie osowiały myśli beznadziejnie o tem, „jak przetrzymać ten rok". A gdy nauczyciel zachęca go do czytania — odpowiada z jakąś **tragiczną ironją** w te mniej więcej słowa: „Panok, dyk ja dość mam nakazów płatniczych do czytania. Naco mnie te pańskie książki! Na wsi lepiej durnym być, nie czytać — bo wtedy człowiek mniej cierpi, mniej wymaga dla siebie. Żyje szczęśliwy — jak ta durna krowa". Oto „filozofja" przeciętnego chłopa. Ze względu na brak miejsca innych faktów nie przytaczam — ale na żądanie osób zainteresowanych mogę dostarczyć ich (szczególnie materjału statystycznego) ogromną ilość — za pośrednictwem Redakcji.

W **takich** materjalnych warunkach i w **takim** duchowym nastroju wsi **nie może być mowy** o przymusowem czytelnictwie czy o podatku bibljotecznym. Jest to jakiś niezdrowy i nieobliczalny optymizm, oparty na fantazji, a nie na realnej rzeczywistości.

Zamiast jakichś „deus ex machina" piramidalnych pomysłów — zwróćmy uwagę na **sprawy bardziej skromne i codzienne.** Zacznijmy podnosić wieś **konsekwentnie i stopniowo** — od fundamentów, **od postaw,** od rzeczy prostszych do coraz trudniejszych. Ustawę bibljoteczną niech np. poprzedzi **ustawa łazienna.** Niech każda gmina wybuduje i utrzymuje **chociaż jedną** łaźnię (taką najzwyklejszą, najprostszą) na cały swój teren Dziś, gdy są całe gminy bez żadnej łaźni, gdy ludność jest formalnie zagryzana przez wszy, gdy ślepnie od brudu — pomysły bibljoteczne i rygor czytelnictwa są doprawdy humorystyczne. Nie budujmy pałaców na lodzie. Nie wznośmy dachu bez założenia jakiego takiego **zrębu** W pierwszym rzędzie należy rozszerzyć zakres uprawnień wsi — aby podnieść jej dobrobyt. A wówczas **sama** wieś upomni się o książkę dla siebie i sama ją sobie wybierze — bo inteligentniejsi chłopi chcą czytać, cierpią głód czytania. Ale przy dzisiejszych warunkach czytać nie mogą — bo głód trawienia, głód jelit jest **straszniejszy** od głodu umysłowego.

Sprawę bibljotek gminnych narazie należałoby zostawić **ofiarności wydawców,** którzy tak gorliwie popierają projekt. Niewątpliwie przemawia przez nich **szlachetna chęć oświecenia wsi,** co witamy z wielką radością. Ci zacni wydawcy, przyjaciele ludu, napewno zgodzą się oddać komisjom bibljotecznym **na warunkach makulatury** nadkontyngenty książek, które zwykle **pozostają** po nasyceniu normalnego rynku księgarskiego. Wówczas sława autorów, nie czytanych w miastach, będzie rozbrzmiewała pod wiejskiemi strzechami. A oświata będzie rosła jak na drożdżach. Zaś jedynym **celem komisyj** bibljotecznych będzie baczne strzeżenie, aby z półek księgarskich nie przyjmować makulatury niewłaściwej, zabobonnej i zacofanej pod względem kulturalnym (np. senniki, dewocjonalje, broszury agitacyjne etc.). Reszty wyboru dokona **sama wieś** — stosownie do swych potrzeb. Każdy chłop, który już posiadł „trudną" umiejętność czytania, jest tak samodzielny umysłowo, że nie potrzeba prowadzić go „za rączkę" wśród książek. Sam je wybierze — na **swoją miarę.** Szablonu tu wprowadzać nie można bo każda gmina, **każda wioska** nawet posiada swoją **indywidualność kulturalną.** Indywidualności te będą zanikały stopniowo — w miarę rozwoju cywilizacji na wsi. Ale dziś trzeba się z niemi liczyć.

Mam bardzo dużo **sympatji** dla autorów projektu ustawy bibljotecznej — i to zmusiło mnie do napisania tego artykułu — do zabrania głosu **w imieniu naszej milczącej wsi.** Jestem gorącym zwolennikiem tej idei — i **dlatego** podnoszę alarm — aby nie **narazić jej na przedwczesne** poronienie lub na całkowitą zagładę przez niewłaściwe wcielenie w życie. Nie śpieszmy! Niech ta **piękna idea** klaruje się i dojrzewa w zmysłach szlachetnych jej twórców — a tymczasem wytrwale — w myśl ostatnich wskazań Premjera Kozłowskiego — **przygotujmy grunt** na jej realizację, na przyjęcie tego upragnionego Messyasza który ma podnieść i uczłowieczyć wieś, zwyciężając ciemnotę.

Wogóle powinniśmy dążyć, aby nietylko w każdej gminie — ale i w **każdej chacie** była bibljoteka zamiast chlewu. A zacząć tę akcję należy przedewszystkiem od wyzwolenia książki z sideł Mamony. Dotąd książka polska jest najdroższą książką na świecie — co, rzecz jasna, nie może sprzyjać rozwojowi czytelnictwa wśród spauperyzowanych mas ludności.

St. Szanter.

W imię pałaców na lodzie

Artykuł p. Szantera, to prawda — surowa i prosta prawda, której pominąć nie sposób. A przecie jest inna prawda, równie prosta i posłuchu wymagająca, o której czuję się obowiązany przypomnieć, jako że w dyskusji bibljotecznej brałem udział („Kol. Liter." z dn. 13. I. b. r.). Prawdą tą jest **imperatyw, że z istniejącym stanem nie możemy się pogodzić.** Imperatyw ten każe nam nietylko „wyznawać" ideał bibljoteczny, ale walczyć — działać. Już pora na to — w 17-ym roku odzyskanej niepodległości, już pora — w kraju otoczonym przez sąsiadów, którzy robią to oddawna. Oczywista rzecz, że najbardziej nawet woluntarystycznie nastrojeni organizatorzy życia muszą liczyć się ze zjawiskiem **popytu.** P. Szanter twierdzi, że wieś nie czyta. Jestem tu w pozycji o tyle gorszej, że od paru już lat straciłem kontakt z wsią. Czy jednak spostrzeżenia p. Szantera nie są zbyt lokalne? — Nie mówię już o innych terenach, ale i u nas mamy przecie tu i ówdzie dobrze funkcjonujące bibljoteki — choćby ta, o której pisał korespondent „Kurjera Porannego" — zorganizowana przez wójta w Nowogródczyźnie, na terenie **równie biednym.** Przypuszczam, że gdyby tej tam bibljoteki nie było ludzie czytaliby też — tylko że można domyślić się co i przez kogo dostarczone.

Siła argumentu gospodarczego, zabarwionego uczuciem bezpośredniego obserwatora jest ogromna. Ale jest inny argument gospodarczy: — jeśli kładziemy tyle na szkolnictwo powszechne, to dołóżmy jeszcze trochę (nieproporcjonalnie mniej!) na bibljoteki, by uniknąć analfabetyzmu **powrotnego, a więc marnotrawstwa funduszów, łożonych na szkolnictwo powszechne.** A zbiorowa konsumpcja książki jest nieporównanie **tańsza.**

I nie należy zapominać, że ustawa bibljoteczna ma być ramowa, bardzo liberalna i na 10 lat obliczona! Wprowadzenie jej na dany teren zależeć będzie od uchwały **miejscowej Rady** Bibljotecznej. Bać się ustawy dla nas i za dziesięć lat — czy to już nie zbyt ostrożnie?

Wreszcie kwestja najważniejsza — za co? Za jakie pieniądze. Kwestja nierozstrzygnięta. Najsłuszniej proponował Czesław Bobrowski w „Gospodarce Narodowej", — przeprowadzić rewizję wydatków — ustawa bibljoteczna, czy łańcuchy dla psów, tabliczki na wozach, system meldunkowy i t. d., oraz związane z tem... mandaty karne. Gdy się stwierdzi **istotność potrzeby** pieniądze znajdą się.

Bardzobym pragnął łaźni w każdej wsi, choć może znowuby wypłynęło, że łaźnia jest, ale nieużywana, bo drzewa, bo mydła niema... Tak argumentując można każdego zapędzić w kozi róg... absurdu. Żyjemy przecie i żyć chcemy. Poglądy p. Szantera (pierw łaźnia, potem książka) tchną echem starych dobrych czasów pozytywizmu. Dziś żyjemy jednak — i widzimy to dokoła, zwłaszcza za wschodnią granicą — na powrotnej fali romantyzmu. Jeść czasem nie dają, ale świetlice organizują i tak się jakimś cudem robi budownictwo. Bierze górę i do czasu przynajmniej — zwycięża stare, bodajże Emersonowskie hasło: — „niema na świecie pałaców, któreby przedtem nie były budowane na lodzie"

Józef Maśliński.

Uroczystości w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

W Belwederze



Młodzież szkolna składa na dziedzińcu Belwederu hołd Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Zagranicą

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu nadchodzą z wielu miast wiadomości o obchodach urządzonych z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

W Helsingforsie dwie największe księgarnie finskie urządziły wystawy z portretami Marszałka Polski. Odbyło się tu również uroczyste zebranie nowozałożonego koła fińsko-polskiego. Słowo wstępne wygłosił profesor uniwersytetu Ezkola. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego i kilku marszów wojskowych, poseł R. P. Charwat wygłosił odczyt o Marszałku Piłsudskim. Poczem wysłano telegram do Polski. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele generalicji, świata naukowego, sztuki, finansów i licznie zgromadzonej publiczności.

W Stokholmie odbył się, z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, raut w poselstwie polskiem urządzony staraniem posła R. P. Romana.

Posłowie polscy w **Hadze** i **Amsterdamie** wydali przyjęcie z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

W Sofji odbyła się z okazji imienin Marszałka uroczysta akademja, zorganizowana staraniem towarzystwa polsko bułgarskiego i komitetu porozumienia prasowego. W akademji wzięli udział min. spraw zagranicznych Batołow, minister oświaty, szefowie misyj dyplomatycznych, rektorzy wyższych uczelni i wiele innych. Przemówienia wygłosili: prezes towarzystwa polsko-bułgarskiego, były minister Toszew, poseł R. P. Tarnowski i inni. Pozatem odbyły się deklamacje utworów Mickiewicza i wykonano szereg pieśni polskich. Akademja była transmitowana przez radjo. Po akademji odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie. Prasa bułgarska zamieściła kilkadziesiąt artykułów poświęconych Marszałkowi Polski.

K U B A

Raz po raz dochodzą z Kuby alarmujące wieści o ruchawkach, strajkach, zamachach mordach, trupach i t. p. Odnosi się wrażenie, iż piękna wyspa znajduje się w stanie ciągłego wrzenia, nieustannego fermentu i permanentnej rewolucji. Rządy zmieniają się w ciągu paru godzin. Prezydentowie niepewni są życia ani mienia. Życiem ludzkiem szafuje się bez miary i liku słowem stosuneczki nadzwyczajne.

TRZY KOLEJNE NAZWY.

Kiedy Kolumb odkrył Kubę, w pamiętnym dla ludzkości 1492 r. był przekonany, że odkrył część kontynentu. Ogromna wyspa robiła wrażenie lądu stałego. Po tem się okazało, że wielki żeglarz sie omylił. Odkrytą ziemię nazwał Juaną. Była to pierwsza nazwa dzisiejszej Kuby.

W kilkanaście lat po Kolumbie zagarnął wyspę Diego Welasquez ze swymi towarzyszami i nazwał ją Fernandiną. Dlaczego mu się nie spodobała nazwa, nadana przez Kolumba? Trudno zgadnąć. W każdym razie Kuba z Juany przedzierzgnęła się w Fernandinę.

Ostatecznie jednak zarówno Juana jak Fernandina znikły z powierzchni ziemi. Utrzymała się natomiast nazwa dzisiejsza, swojska dla polskiego — Kuba. Wyraz ten pochodzi od indyjskiego Cubanua, co znaczy mniej więcej „kopalnia złota". Istotnie nazwa trafna, gdyż wyspa stanowi prawdziwą kopalnię złota dla amerykańskich bussinesmanów, którzy ją eksploatują.

FLIBUSTJEROWIE.

Są w polskiej literaturze dla młodzieży arcy zajmujące książki, traktujące o nadzwyczajnych przygodach korsarzy, żeglarzy i flibustjerów. Ten ostatni termin łączy w sobie dwa pierwsze. Flibustjerowie byli to odważni, acz łupiescy korsarze, grasujący w siedemnastym wieku na morzu Karaibskiem, w zatoce meksykańskiej, uwijający sęi na swych zwrotnych żaglówkach wśród niezliczonych wysp i wysepek antylskich i dających się srodze we znaki kupcom, rolnikom, rybakom tamtejszych okolic. Otóż ci flibustjerowie mocno w ciągu lat kilkudziesięciu nękali Kubę, ciągnąc ze spokojnych osad kubańskich haracz i inne łupy.

MONOPOL TYTONIOWY — POWODEM DO POWSTANIA.

Zdawien dawna kwitła na Kubie uprawa tytonu (cygara hawańskie!) Ludność sprzedając ten produkt swej pracy hiszpańskim najeźdźcom i amerykańskim kolonistom, ciągnęła spore zyski i błogosławiła losy. Tymczasem hiszpańskie czynniki rządzące pozazdrościły widocznie tych zysków i wprowadziła państwowy monopol tytoniowy (XVIII w). Stało się to powodem do wybuchu powstania przeciwko ciemiężcom, nietylko politycznym lecz i gospodarczym. Powstanie rychło jednak zostało stłumione. Monopol i inne restrykcje ekonomiczne utrzymały się w sile.

ZMIANA SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Pod wpływem tych etatystycznych restrykcyj Kuba mocno podupadła gospodarczo. Na szczęście dla wyspy w 1762 roku podbili Kubę Anglicy. — Rządzili oni wprawdzie nie długo, gdyż wkrótce potem wymienili oni Kubę na Floridę, lecz zdążyli wprowadzić zgoła odmienny od hiszpańskiego system liberalnej polityki gospodarczej co z jednej strony wzmogło sympatje ludności do Anglosasów, z drugiej strony znowu postawiło Kubę na nogi pod względem gospodarczym. W każdym razie gdy na wyspę znowu zawitały władze hiszpańskie, musiały pogodzić się z zastanym stanem rzeczy i uprawiać politykę liberalną.

Oczywiście tylko pod względem gospodarczym, gdyż o jakichkolwiek ulgach politycznych nie mogło być jeszcze mowy.

WIEK XIX.

Początki wieku XIX przynoszą Kubie zniesienie niewolnictwa murzynów, importowanych tu od szeregu lat z Afryki. Zniesiono je właściwie tylko na papierze, gdyż w gruncie rzeczy zamaskowane niewolnictwo trwało jeszcze dobrych lat kilkadziesiąt. Wiek XIX-ty przynosi też wyspie hasła wolności politycznej. Działał tu z jednej strony przykład krajów południowo-amerykańskich, które bez wielkiego trudu wyzwoliły się z pod hiszpańskiego jarzma, z drugiej zaś cicha zachęta klasycznej „ziemi wolności" — Ameryki Północnej, zazdrośnie patrzącej na bogatą kolonje hiszpańską. Powstania na Kubie się mnożą. Trup pada gęsto, po jednej i po drugiej stronie. Hiszpanje trzymają się jednak mocno. Groźne dla Hiszpanów, bo popierane niedwuznacznie przez U. S. A. powstanie na Kubie wybuchło w 1868 r. Kuba proklamowała wtedy swą niezawisłość. Dziesięć lat trwała zawzięta walka podjazdowa między Hiszpanami a tubylcami. Wygrali wojnę jeszcze Hiszpnie. Na Kubę spadły represje gospodarczo-polityczne. Była to już jednak zapowiedź rychłego końca rządów hiszpańskich. W kilkanaście lat potem (1895 r.) Kuba znowu się zrywa do walki z najeźdźcą. Stany Zjednoczone znowu udzielają powstańcom swego nieoficjalnego poparcia. Możeby i tę walkę Hiszpanja jeszcze wygrała, gdyby nie wplątanie się w oficjalną wojnę U. S. A. Z wojny tej wyszła, jak wiadomo, Ameryka zwycięsko, zaś Hiszpanja utraciła swe amerykańskie Kolonje. Kuba zmieniła pana. Zamiast hiszpańskiego granda rządy w stolicy kubańskiej, noszącej dźwięczną nazwę San Cristabal de la Habana (krótko mówiąc: Hawana) sprawować zaczął amerykański bussinesman. Sprawuje też je właściwie aż po dzień dzisiejszy, ciągnąc — za parawanikiem fikcyjnej niepodległości wyspy— miljonowe zyski z trzciny cukrowej, tytoniu i ananasu.

NFW.

Chór Dana w Berlinie



Popularny chór Dana wystąpił w tych dniach z dużem powodzeniem w sali koncertowej Bacha w Berlinie. Zdjęcie nasze przedstawia chór na berlińskiej estradzie koncertowej.

Co mówi traktat, a co rzeczywistość

Wprowadzenie przez Niemcy powszechnego obowiązku służby wojskowej i powiększenie armji na stopie pokojowej do siły 36 dywizyj sprzeczne jest z postanowieniami traktatu wersalskiego, zawartemi w jego części V i zatytułowanemi „klauzule wojskowe". Wydana w sobotę, 16 marca ustawa stanowi w ten sposób jednostronną zmianę traktatu pokojowego, dokonaną bez porozumienia z pozostałymi kontrahentami.

W myśl art. 160 Traktatu Wersalskiego siła liczebna armji niemieckiej nie może przekraczać 100 000 uformowanych w 7 dywizyj piechoty i 3 dywizje jazdy; terytorjum państwa niemieckiego podzielone jest odpowiednio do tego na siedem okręgów wojskowych. Tymczasem ustawa z dnia 16 marca wprowadza w Niemczech aż dwanaście okręgów wojskowych (korpusowych) i 36 dywizyj. Ten sam artykuł traktatu pokojowego stanowi, że całkowita liczebność korpusu oficerskiego Rzeszy nie może przekraczać 4.000 osób, włączając w to personel sztabów; następnie artykuł ten nie pozwala Niemcom posiadać Sztabu Generalnego sił zbrojnych (der grosse Generalstab, grand Etat-Major); skądinąd wiadomo, iż przepis ten został już utrącony przed wydaniem sobotniej ustawy...

W myśl art. 173 Traktatu Wersalskiego, powszechna obowiązkowa służba wojskowa jest w Niemczech niedozwolona. Armja może być kompletowana jedynie drogą zaciągu ochotniczego, czas trwania służby wynosi lat 12. Stosownie do innych postanowień tego samego rozdziału, nie wolno Niemcom posiadać ciężkiej artylerji (maksymalny kaliber dozwolony 21 cm.), lotnictwa wojskowego ani formacyj chemicznych (gazowych). Awjację wojskową wprowadziły Niemcy wbrew temu wyraźnemu zakazowi jeszcze dość dawno przed ogłoszeniem ustawy obecnej, co zresztą otwarcie przyznał minister Göring w swojej rozmowie z przedstawicielem „Daily Mail".

Sądząc z treści ogłoszonych 16 b. m. przepisów oraz enuncjacyj politycznych (odezwa do narodu niemieckiego, zdaje się również nie ulegać wątpliwości, iż rząd Rzeszy zamierza przystąpić zarazem do rozbudowy floty wojennej także wbrew wyraźnym postanowieniom traktatu pokojowego. W myśl tych postanowień wolno Niemcom posiadać tylko 6 pancerników o pojemności maksymalnej 15.000 tonn (typu „Deutschland"), 0 krążowników lekkich, 12 kontrtorpedowców i tyleż małych torpedowców. Łodzi podwodnych nie wolno wcale posiadać, nawet handlowych. Traktat zaznacza zarazem, że okręty budowane w celu zastąpienia zużytych jednostek bojowych, nie mogą przekraczać 10 000 tonn dla pancerników i 6.000 dla krążowników. Całkowity personel floty nie może przekraczać 15.000 osób, w czem 1.500 oficerów, zaciąganych drogą rekrutacji ochotniczej na lat 12 (oficerowie na 25).

R. W.

Wiosnę czuć!...

Mamy piękne, słoneczne dni. Co nocą mrozek ściśnie, to słonko w dzień popuści i mrugając okiem do opatulonych jeszcze mieszczuchów, zapowiada obywatelom i obywatelicom w cielęcym wieku upojne spacery na deptaku urzędnikom urlopy, sztubakom i sztubaczkom— zrzucenie jarzma tyranji ciała profesorskiego i t. d. i t. d. i t. d., każdemu co innego, wedle upodobania i nawyknień.

Jeszcze nie mamy aury rzetelnie wiosennej— a już koty, niezawodne zwiastuny budzenia się zamrożonej przyrody — wydzierają się po dachach i co wynioślejszych pozycjach, chóralnie i solowo, kładąc pierwszą ofiarę na ołtarzu bogini Venus; jeszcze borealny wiaterek barwi na fioletowo delikatniejsze noski i łapki — a niecierpliwy człowiek już kręci kubełek z lodami, dziegciem smaruje taczkę i babje każe czysto z ługiem, wyprać fartuch: na całe lato ma służyć. A jeden z takich nie doczekał się nawet względnie przyzwoitej wiosny i wyjechał wczoraj na Zawalną z lodami. Obstąpiła go dzieciarnia, w ręce chuchała, ciągała czerwonemi nosami, ale lody brała. Wiosna!

Ludzie o słabej głowie szczególnie się cieszą jak co roku, z już-już idącej ciepłej pogody. Niema to, jak na trawce zmożonemu wypocząć, pochmieliznę z głowy wypędzić, na szwank swej osoby w domu nie narażać, jeżeli połowica mocna jest w garści.

A wycieczki, majówki, pielgrzymki! Chociażby do Kalwarji! Zabrać ze sobą antałek piwa, parę flaszek wódki, „wałówki", co się da i z całą rodzinką, z procesją! Stacje co główniejsze się obleta, tu poklęczy, tam modlitewkę odmówi, ówdzie litanję się podciągnie, a potem na murawkę, na trawkę, bogobojnie, kieliszek po kieliszku, bez pośpiechu, jak na statecznych pielgrzymów przystało! Piwka na dokładkę się wytrąbi, zdrzemnie albo i co innego, a wieczorem z weselem i śpiewaniem na dryndzie albo i tak na piechotkę, do domu! Żyć, nie umierać!

Tak oto wszędzie, na każdym kroku wiosna samemi obietnicami człowieka podnosi na duchu. Czekają jej wszyscy.

Idzie wiosna! Czuć ją! W niektórych miejscach nawet za bardzo czuć! Ale to nie szkodzi. Grunt, żeby nareszcie przyszła.

...wicz.

—oOo—

Nowości wydawnicze

—Janina Rendznerowa: „Współudział rodziców w wychowaniu obywatelskiem młodzieży. Warszawa 1935, str. 76. Bibljoteka pedagogiczna zespołu rodziców przy grupie zrębu „wydała ostatnio niezmiernie pożyteczną broszurę, pióra p. Janiny Rendznerowej, poświęconą zagadnieniu „współpracy rodziców w wychowaniu obywatelskiem młodzieży".

Jest to pierwszy głos rodziców w tej sprawie, która już od szeregu lat jest tematem rozważań szerokich rzesz wychowawców.

Auorka w bardzo interesujący i wnikliwy sposób zastanawia się nad tem, jaka jest rola i zadania rodziców w pracy kształtowania charakteru przyszłego obywatela, który winien w życie swego państwa wnieść twórczą inicjatywę i solidną pracę. Z zupełną słusznością podkreśla wielkie możliwośmi i szeroki zakres wpływów rodziców na kształtowanie się pierwszych pojęć o obowiązkach obywatelskich u dziecka, szeroko omawia, jaki powinien być stosunek rodziców do wszelkich poczynań szkoły, zmierzających w tym kierunku.

Broszura ciekawa, zasługuje, aby zainteresowały się nią szerokie rzesze uświadomionych rodziców i pedagogów, których powinno zainteresować co myślą rodzice o ich metodach, kształceniu charakteru dziecka dla celów wychowania obywatelsko-państwowego.

Utopja Tomasza Morusa

Papież aprobował wniosek o kanonizacji Tomasza Morusa w związku z 400-ną rocznicę jego śmierci męczeńskiej

Lord-Kanclerz Anglji Tomasz Morus został stracony w roku 1535 na rozkaz okrutnego tyrana, Henryka VIII, zasprzeciwianie się rozwodowi tego króla, oraz jego dążeniom reformacyjnym.

Tomasz Morus, jednak nie był tylko męczennikiem za wiarę katolicką, lecz również wybitnym myślicielem swego czasu, który rozpoczyna dzieje powieści państwowo-filozoficznej, znanej pod nazwą „Utopji". „De nova insula utopia"— tak nazwał Tomasz Morus swój słynny utwór, który wyszedł w r. 1516. Książka ta ukazała się wówczas, gdy handlowy kapitalizm wysunął swe pazury i gdy „owce pożerały ludzi". Ten okres zaostrzenia socjalnych antagonizmów, rozkwitu pysznego bogactwa, obok skrajnej nędzy podsunął mu myśl o idealnym ustroju społecznym, gdzie nie będzie nędzy i głodu, gdzie dobrobyt wszystkich będzie dobrobytem każdego, oraz dobrobyt każdego będzie dobrobytem wszystkich.

Tomasz Morus, podzielał rozpowszechnione wówczas i później mniemanie, iż pierwotny ustrój ludów był idealny i że tylko powrót do zapomnianych praw przyrody zapewni ludzkości szczęście.

Jego „Utopia" to była wyspa, którą zdobył król-filozof Utopus i założył tam państwo na zasadach idealnych. Utopia była państwem związkowem o ustroju demokratycznym. Ludność nie znała własności prywatnej i pieniędzy. Obowiązywały wspólność mienia oraz przymus pracy.

W celu utrzymania ciągłego kontaktu wszystkich warstw ludności odbywała się wymiana robotników między wsią a miastem. Czas pracy nie powinien był przekraczać sześciu godzin dziennie.

Tomasz Morus nie obwiał się bezrobocia w urządzonem według jego wskazówek społeczeństwie. Uważał, że ten ustrój będzie wieczny, bowiem ustanie ciągła walka między posiadającymi a biedotą.

Społeczeństwo, które nie zna własności prywatnej, nędzy, pieniędzy, gdzie dobrobyt wszystkich jest dobrobytem każdego, nie będzie również znało rewolucji i rozruchów.

Zresztą, Tomasz Morus zabronił pod groźbą kary śmierci obywatelom Utopii mówić o sprawach publicznych poza przeznaczonemi dla tego lokalami.

Tomasz Morus był synem swego wieku, nie rezygnował nawet z niewolnictwa. Niewolnikami byli skazani za ciężkie zbrodnie oraz nie posiadający majątku cudzoziemcy. Niewolnicy mieli wykonywać mniej przyjemne roboty.

Warto zaznaczyć iż Tomasz Morus już w XVI wieku występował jako zwolennik przymusu szkolnego i opracował wcale poważny program nauczania.

Był zwolennikiem nierozwiązalności małżeństwa, przewidywał kary śmierci za cudzołóstwo. W celu utrwalenia małżeństwa proponował jednak, aby przed zawarciem ślubu narzeczonym umożliwiono zapoznanie się bez ubrania.

W czasach pomyślnej konjunktury pokolenia sytych i tęgich obywateli mogły sobie pozwolić na lepszy z „fantastycznych i dziwacznych pomysłów" Tomasza Morusa.

W naszych czasach masowego bezrobocia, kiedy to ponura rzeczywistość wydaje się okrutną utopją potwornego tyrana sadysty, utopja Tomasza Morusa, pomijając jej historycznie uzasadnione osobliwości, może uchodzić za całkiem możliwą rzeczywistość.

Dr. G. W.

TU SZARY CZŁOWIEK

Migawki z działalności sekwestratora na wsi

Pierwszy ślad pobytu sekwestratora w gminie zauważyłem na stole w pokoju gościnnym urzędu gminnego. Prawdopodobnie mieszkał tu przez pewien czas i albo zapomniał przez roztargnienie albo wyrzucił jako niepotrzebne kilka druczków urzedowych. Na stole leżały także „Nakazy egzekucyjne", uprawniające sekwestratora do opisywania i zabierania ruchomości **niewypłacalnego podatnika.** Na niektórych widniały już zajęte ruchomości, jak owieczka, krowa i t. p.

Potem wyruszyłem na teren powiatu. Podczas wędrówki spotykałem policjanta. Stało się to zdala od lokali urzędowych. W szczerem polu. Pełna słońca przestrzeń i niczem nieskrępowany horyzont **usposobiły do szczerości.** Policjant opowiedział mi z pewnym żalem autentyczne wypadki z urzędowania sekwestratora na wsi.

Sekwestrator wyruszając na teren upatrzonej wsi, żąda prawie zawsze asysty policyjnej. W odpowiedzi tłumaczą mu grzecznie, że **ludność wsi jest spokojna i ma respekt przed każdą władzą.** Może niczego się nie obawiać. Oczywiście należy postępować spokojnie i oględnie.

Sekwestrator jednak żąda. Prośbie staje się zadość. Na furze obok sekwestratora wyrusza jeden z policjantów, dobrze orjentujący się w stosunkach miejscowych i, co najważniejsze, znany oddawna ludności wiejskiej.

Sekwestrator, podczas urzędowania w zagrodach wiejskich, nie ma czasu na uprzejmość i tłumaczenie przestraszonym podatnikom za jakie zaległości są opisywane ruchomości. Postępuje **nieraz zbyt ostro i arogancko.**

Interlokutor mój zastrzegł — zupełnie słusznie, że generalizować tej opinji nie należy. Może istnieją sekwestratorzy nieco lepsi.

Oto naprzykład skandaliczny wypadek. Z zagrody małorolnego sekwestrator wyprowadza własnoręcznie jedyną krowę podatnika. Żona i dzieci rolnika wyją wniebogłosy i czepiają się z rozpaczą ogona ostatniej karmicielki. Sekwestrator jowialnie popędza krowinę i lekceważy groźną postawą całej rodziny. Burza wisi w powietrzu. Policjant zdaje sobie jasno sprawę z powagi sytuacji, widzi, że **sekwestrator postępuje nieprawnie** i próbuje go powstrzymać:

— Panie, co pan robi. Przecież ustawa zabrania sprzedawać za podatki ostatnią krowę. Jeżeli będą stawiali panu opór czynny, nie będę mógł pana bronić.

Na to sekwestrator z uśmiechem wyrozumienia:

— Nie bój się pan. I ja wiem, że ostatniej krowy zabierać nie wolno. Nie zabiorę jej. Tylko postraszę. Zobaczy pan, że zaraz przyciągną pieniądze.

I rzeczywiście — podatnik pożycza pieniądze i przynosi poborcy. Krowa wraca do obory.

— Konsekwencją takiego postępowania jest **wręcz wrogi stosunek ludności wiejskiej do sekwestratora** — rzekł policjant na zakończenie naszej rozmowy.

Ruszyłem dalej. W chacie młynarza w Nowowiczach, gminy szumskiej, wysłuchałem innej opowieści.

Pewnego dnia przyjechał sekwestrator. Wpadł odrazu do obory. Nie wszedł do mieszkania i nie zapytał, czy podatnik może uregulować należność. Uznał to za zbyteczne. Zgóry wiedział, że nie zapłaci i bez porozumienia z właścicielem zaczął krowy „obmacywać", jak to powiedziała młynarzowa. **Podatnik był do głębi urażony tem lekceważeniem jego elementarnych praw własności.** Po kilku dniach po wizycie sekwestratora, młynarz opłacił w gminie żądaną sumę — a po upływie kilku następnych dni odkrył, że podatek ten zapłacił już prawie miesiąc temu. Gmina musiała zwrócić mu 19 zł. 50 groszy.

— Naród gorszy się postępowaniem sekwestratora — powiedział mi jeden z gospodarzy w innej wsi. — Przyjeżdża do nas po podatki, a nie chce z nami rozmawiać. Biega po chlewach, oborach, zagląda wszędzie i **„chamami" nazywa nas. A przecie my także ludzie.**

— Niesprawiedliwie panie, niesprawiedliwie — mówiono mi w następnej wsi. — Z dwa miesiące siedzi sekwestrator w gminie. Opisuje i zabiera za podatki. W jednej wsi miał przykrość na początku — **to teraz z niej i nie wychodzi.** Gnębi naród... chyba przez zemstę.

— Czemu nie złożycie skargi?

— A my panie składali już dwa razy. Nic nie pomogło.

— Do kogo macie żal?

Pytałem o to w niejednej wsi. I wszędzie słyszałem to samo. Ludność wiejska ma żal i **ustosunkowuje się wrogo tylko do sekwestratora jako człowieka.** Niestety trafiłem przypadkowo na taką gminę, gdzie sekwestrator szczególnie dał się we znaki. I mimo to ludność wiejska rozumie dobrze, że zawinił tu tylko człowiek.

— My wiemy panie, że podatki trzeba płacić — mówiono wszędzie.

Gdy wyjeżdżałem z gminy, przypadkowo zetknąłem się z działaczami społecznymi tej okolicy. Wracali z zebrania, na którem informowali rolników o ulgach podatkowych.

— I cóż ludność mówiła na to? — zapytałem.

— Ot, jak zwykle narzekała, że nie ma z czego płacić zaległości. Pozatem skarżyła się na sekwestratora. Podobno wymyśla im od chamów, postępuje bardzo arogancko i bezwzględnie. Ale cóż my na to poradzimy? Zależy to tylko od władz skarbowych.

Odpowiedź ta była apatyczna i bierna, jakby autor jej godził się z istniejącym stanem rzeczy. **Izba Skarbowa** powinna przypomnieć działaczom gminnym jaki jest jej adres. **Włod.**

* * *

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał przed kilku dniami sprawę sekwestratora I Urzędu Skarbowego Stanisława Malinowskiego. Przyszedł on w maju r. ub. do płatnika Bernsztejna celem zainkasowania 1 zł. 50 gr. za upomnienie oraz 1 zł. 50 gr. za dokonanie egzekucji. Mimo zapewnień płatnika, że należność za upomnienie została zapłacona sekwestrator przystąpił do zabrania starego pamiątkowego zegara. Obecna przy tem teściowa Walersztejnowa wraz z córką zaprotestowały przeciwko temu. Sekwestraor uderzył Walerszejnową zegarem w twarz, powodując jej okaleczenie. Sąd skazał krewkiego sekwestratora na 6 miesięcy więzienia oraz na zwrot kosztów kuracji poszkodowanej. W motywach wyroku zaznaczył sędzia, że podobne postępowanie urzędnika jest szkodliwe dla interesu publicznego i wpływa ujemnie na stosunek płatników do władz państwowych.

„Nienawiść endeckiej mowy i milczenia"

Pod tym tytułem umieszcza wczorajszy „Cajt" wileńska art. red. A. Cyncynatusa, w którym autor analizuje stosunek endecji do Marszałka Piłsudskiego kiedyś i dziś.

„Społeczeństwo polskie nie reaguje — pisze autor — bardzo mocno na różnorakie zjawiska swego własnego życia. Bardzo często przechodzi ono obok tych zjawisk, nie zauważa ich albo bagatelizuje. Do tych zjawisk należy bezwątpienia chorobliwy upiór, któremu na imię endecja".

Po omówieniu żydożerczej agitacji endecji w dni powszednie, nie napotykającej na żadne przeszkody, kontynuuje autor, że istnieje jeden dzień,

„kiedy nienawiść endecji znajduje wyraz nie w artykułach, denuncjacjach, kalumnjach i oszczerstwach, lecz właśnie w przemilczaniu, nie wspominaniu ani słowem. Jest to dzień 19 marca, dzień imienin największego nowoczesnego bohatera narodowego, Marszałka Józefa Piłsudskiego",

któremu nie poświęca się w prasie endeckiej nietylko żadnego artykułu, ale nawet małej notatki informacyjnej.

Red. Cyncynatus przypomina, że ten pełen nienawiści stosunek endecji do Marszałka, trwa od pierwszego dnia podjęcia przez Niego walki o niepodległość do dziś i konkluduje, że

Właśnie w dniu Imienin Marszałka Piłsudskieo widzimy, że endecki front nienawiści jest o wiele szerszy, niż się to wydaje i że nie ogranicza się on jeno do żydowskiego odcinka. Nienawiść endecji rozlewa się szeroko po Rzeczypospolitej i sięga okopów sanacji."

Warszawa w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego



Wieża wysokości 30 mtr. w nocnem oświetleniu, wzniesiona na Placu Józefa Piłsudskiego



Start balonu „Legjonowo", który się odbył 19 b. m. z Placu Józefa Piłsudskiego.

Wilno ku czci Marszałka

U legjonistek

Jak gdyby zakończeniem uroczystości imienin Marszałka była wczoraj akademja Związku Legjonistek przy ul. Orzeszkowej. Zebrało się około 30 b. legjonistek.

Akademję zagaiła p. dr. M. Chorzelska referatem o Marszałku. Nawiązując do uroczystości, prelegentka przypomniała zebranym, że dla zakomunikowania czynu realnego nie wystarczy urządzenie obchodu, akademji. Trzeba iść za wskazaniami Marszałka i pracować. Legjonistki czyn swój spełniły, poprzestać jednak na tem nie wolno. Ciężkie czasy wymagają wysiłku każdej jednostki. Marszałek Piłsudski dowiódł, że walory jednostki mogą wiele zaważyć. Nauczył, że indywidualność ofiarna i rycerska odegrywa w życiu niezmiernie doniosłą rolę.

Po referacie p. S. Smoterowa odczytała wiązankę wierszy, które legjonistki w różnych czasach same układały i drukowały w różnych gazetkach, wydawanych niemal przy każdym oddziale legjonistek. Niektóre wiersze humorystyczne wywołały u zebranych szczery śmiech.

Drugą część akademji urozmaiciły produkcje drużyny PWK. W mundurach żołnierskich, z karabinami, obsiadły legjonistki wyimaginowane ognisko i z żołnierską swobodą zaimprowizowały b. miłą scenę z życia obozowego, niemal całą w pieśniach i śpiewach. Śpiewały tych pieśni dużo, aż do końca akademji, a w przerwach, kiedy inne dziewczęta z PWK wykonały kilka tańców i brawurowego mazura, imitowały orkiestrę, wygrywając melodje taneczne.

Cała akademja prosta i szczera, bezpretensjonalna, taka sobie, po obozowemu niemal pomyślana, wywarła u wszystkich obecnych niezmiernie miłe wrażenie i w końcowej części szczerze, po żołniersku ubawiła. (a)

U leśników

Z inicjatywy Związku Leśników, Przysposobienia Wojskowego Leśników i Rodziny Leśnika odbyła się w sali konferencyjnej Dyrekcji Lasów Państwowych z okazji Imienin Marszałka, skromniutka akademja. Uroczystość zagaił krótkiem przemówieniem Dyr. Lasów Państwowych E. Szemioth, i odczytał depeszę gratulacyjną wysłaną przez organizacje leśne. Potem wygłosił krótki referat o wcielaniu myśli przewodnich ideologji Marszałka p. inż. W. Dankiewicz — Następnie córeczka jednego z pracowników D. L. P. p. Wallekówna ładnie zadeklamowała okolicznościowy wiersz i p. Bielawski, urzędnik N-ctwa Wilno odegrał parę utworów na skrzypcach.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie piosenki legjonowej i „I-szej Brygady".

W defiladzie wziął udział pluton Przysposobienia Wojskowego Leśników w liczbie 40 gajowych, uzbrojonych i jednolicie umundurowanych pod komendą p. leśniczego Kerna, kier. wyszk. P. W. L. Koła Wilno.

Pozatem na podkreślenie zasługuje fakt, że pracownicy leśni opodatkowali się na rzecz mającej powstać szkoły im Marszałka Piłsudskiego w wysokości 1 proc. od poborów.

W gimn. Pedagogów

We wtorek 19 b. m. w prywatnem gimnazjum Pedagogów w Wilnie odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Dyr. dr. Adolf Hirschberg w doskonałem przemówieniu zobrazował czem jest dla Polski Józef Piłsudski i dlaczego czcimy dzień Jego Imienin. Po przemówieniu dyr. nastąpiło rozdanie młodzieży kilku dyplomów Polskiego Czerwonego Krzyża za ofiarną pracę. Następnie rozpoczęły się produkcje estradowe w wykonaniu uczenic: Helpernówny, Beresztejnówny, Dezentówny oraz doskonale brzmiącego chóru szkolnego pod kier. prof. A. Żywin-Białobrzeskiego. Akademja była spontanicznym wyrazem uczuć uczącej się młodzieży dla Wielkiego Budowniczego.

W Czerwonym Krzyżu

Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża Szk. Powsz. m. Wilna, w Świetlicy P. C. K. przy ul. Trockiej 14 w dn. 20. III. rb. o godz. 17 urządziła uroczystą Akademję ku czci P. Marszałka.

Na program złożyły się produkcje chórów szkół Nr. 7 i 30, odczyt, referaty i deklamacje członków P. C. K. — „małych artystów".

Na podkreślenie zasługuje obrazek sceniczny p. t. „Dla Polski" odegrany przez dzieci I kl. szkoły powszechnej Nr. 30. Na akademję urządzoną przez „najmłodszych" dla „najmłodszych" obywateli przybyli: inspektor szk. powszechnych p. Starościak, członkowie Zarządu i opiekunowie Kół P. C. K.

KURJER SPORTOWY

Estonja pokonała akademików wileńskich

Wczoraj odbył się w Wilnie międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem Estonji.

Estończycy do Wilna przyjechali wprost z Rygi, gdzie rozegrali szereg spotkań towarzyskich z akademikami Litwy. Estończycy przegrali w Rydze z U. S. 32:55 w piłce koszykowej, a w piłce siatkowej 0:2 (17:15, 15:13). W meczu zaś rewanżowym w piłce siatkowej Estończykom udało się wygrać 15:10, 15:12.

Do Wilna przyjechali Estończycy w niezbyt dobrych humorach, które popsuły się znacznie, gdy weszli do ciasnej sali Ośrodka W. F.

W sali Ośrodka W. F., Estończycy nie mogli wykazać swej formy. Skład drużyny nie jest bardzo silny. W drużynie składającej się z rosłych graczy wyróżnili się w pierwszym rzędzie Vikster i Erikson, najlepszy koszykarz Estonji.

W piłce siatkowej Estończycy grali ładnie, ale małą różnicą punktów odniesli zwycięstwo.

Zawody rozpoczęły się częścią oficjalną. Kierownik zawodów p. R. Hołownia przemówił do Estończyków, wręczając im piękną plakietę pamiątkową z emblematami AZS.

Mecz piłki siatkowej był zażartą walką między dryżyną Estonji, a A. Z. S. Wilnianie grali niezgorzej. Wilnianie powinni nauczyć się lepiej serwować. Trzeba dążyć, żeby wszyscy gracze ścinali, a w AZS. ścinał faktycznie tylko jeden Hołownia, który nadomiar złego miał niezbyt celne strzały. Estończycy grali zespołowo. Wspaniale ścinali Viksten i Zimmerman.

W pierwszym secie narazie prowadził AZS. 6:2, ale potem wynik wyrównał się i Estonja wygrała 15:13. W drugim secie walka jest bardzo ostra. AZS. gra lepiej, walczy ambitnie o każdą piłkę. Zdobywa prowadzenie, ma setbola jednego, a potem awlczy kilka razy w dogrywce. Koniec jest taki, że Estonja zdobywa dwa punkty przewagi, zwyciężając 19:17 Drużyna Estonji grała w następującym składzie: Viksten, Pehap. Ille, Keves. Zimmerman i Knusik.

W piłce koszykowej Estonja wystąpiła w składzie Ille, Viksten, Saar. Erikson, Schults, Keves i Pals. Estończycy wygrali wyraźną przewagą punktów bo aż 68:19. Estończycy doskonale są zgrani. Dobrze strzelają z każdej pozycji. Wilnianie zaś nie mają pojęcia o strzelaniu karnych, nie umieją obstawić przeciwnika, a co najważniejsze, drużyna AZS przy zespole Estonji wyglądała dziecinnie. Estończycy byli o metr wyżsi. Viksten był dwa razy wyższym od Kuleszy z AZS. Tempo gry było słabe. Estończycy nie wysilali się specjalnie, mając zwycięstwo zgóry zapewnione. W drużynie Estonji wyróżniał się doskonały Erikson w obronie i Viksten. W drużynie AZS. najlepiej grał młody zawodnik Hopen, który celnie strzelał, grając przytomnie.

Turniej był dobrze zorganizowany, prócz godzinnego opóźnienia nie było więcej usterek. Mecze sędziowali: Subotowicz, Stacewicz i Kuczyński. Publiczności sporo.

Wieczorem Polski Związek Zbliżenia Międzynarodowego wydał bankiet na cześć akademików Estonji. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień.

Estończycy dzisiaj odjeżdżają z Wilna do Warszawy, gdzie grać będą z YMC. i AZS.

CZTERY MECZE KRAKOWSKIEJ WISŁY ZAGRANICĄ.

Wisła krakowska, która w okresie Świąt Wielkanocnych wyjeżdża na tournee zagranicę, rozegra cztery mecze.

21 i 22 kwietnia krakowianie walczą w międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli przy udziale: Daring i Union z Brukseli, oraz RC Strasbourg.

W dniach 2 i 28 kwietnia Wisła grać będzie we Francji, pierwszego dnia z reprezentacją m. Aniche, drugiego — z okręgiem Billy-Montigny.

ANGLJA — REPR. EUROPY.

W r. b. przypada 25-lecie koronacji króla angielskiego, Jerzego V. Jak donosi prasa czeska, z tej okazji Angielska Federacja Piłkarska projektuje zorganizowanie meczu Anglja—reprezentacja Europy.

Dla omówienia tej sprawy zaproszono na dzień 27 b. m. do Londynu przedstawicieli FIFT na konferencję.

ZWYCIĘSTWO CRACOVII W BERLINIE.

W drugim swoim meczu, rozegranym w Berlinie, hokeiści Cracovii uzyskali ładny sukces.

Mianowicie — późnym wieczorem w poniedziałek grali krakowianie przeciwko reprezentacji Berlina, odnosząc zwycięstwo w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatniej tercji ze strzału Wołkowskiego.

Mecz zakończył się około północy.

WYJAZD SPORTOWCÓW ŻYDOWSKICH NA MAKABJADĘ W PALESTYNIE.

Z Wilna wyjeżdża w niedzielę grupa sportowców, która będzie reprezentowała Wilno na „Makabjadzie“ palestyńskiej. M. in. wyjeżdżają panie J. Szmukler, instruktor „Makabi“ H. Kaczergiński oraz działacz wileńskiej „Makabi“, lektor Instytutu Badań Europy Wschodniej dr. M. Altbauer.

Na cześć odjeżdżających urządziła „Makabi“ pożegnalny bankjet. (m)

Rozmowy telefoniczne

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu r. b. przeprowadzono w Warszawie 23.481 tys. **miejscowych** rozmów telefonicznych, w Łodzi 4.982 tys., we Lwowie 4.392 tys., **w Wilnie 2.385 tys.,** w Krakowie 2.053 tys., w Katowicach 997 tys., w Poznaniu 940 tys., w Bydgoszczy 784 tys., w Białymstoku 723 tys., w Gdyni 404 tys., w Toruniu 124 tys. rozmów.

Ponadto przeprowadzono w Warszawie 353 tys. **pozamiejscowych** rozmów telefonicznych, w Katowicach 184 tys., w Krakowie 105 tys., w Łodzi 93 tys., we Lwowie 80 tys., w Poznaniu 65 tys., w Gdyni 56 tys., w Toruniu 34 tys., w Bydgoszczy 29 tys., **w Wilnie 21 tys.,** w Białymstoku 17 tys. rozmów.

Dywidenda, którą daje słońce

Od setek lat marzeniem wynalazców było przyłapanie gorąca i światła słonecznego, wyzyskanie ich praktyczne. Otóż rok temu założono pierwsze Towarzystwo produkcji energji słonecznej w Kalifornji (USA.). Spółka ta po roku istnienia wypłaciła swoim uczestnikom dywidendę w wysokości 6%. Zakłady spółki „słonecznej“ posiadają skomplikowany system zwierciadeł, przy pomocy których łapią i kondensują promienie słońca, zużywają ich ciepło dla ogrzewania wody i wytwarzania pary. — Zakłady te pracują, jak widać z zyskiem.

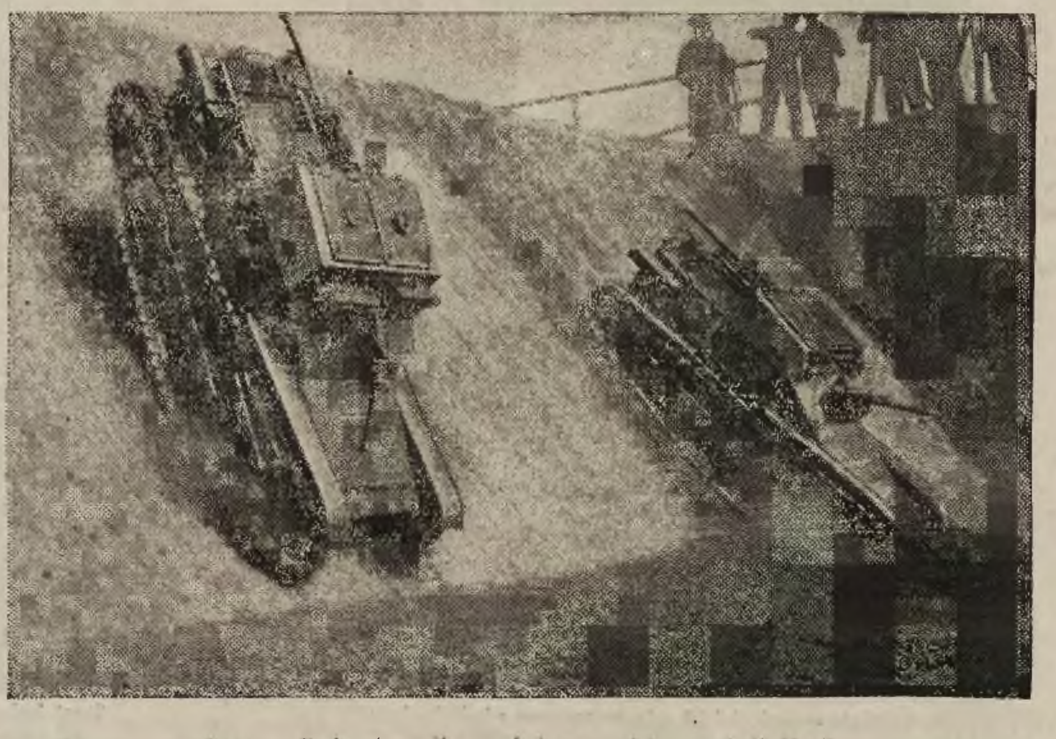
Niedawno udało się pewnemu inżynierowi amerykańskiemu zbudować mały motor elektryczny, który wprawiały w ruch promienie słoneczne. Prąd elektryczny wytwarzają w tym wypadku fotokomórki naświetlane słońcem. Na razie jest to tylko eksperyment, kóry nie ma znaczenia i zastosowania praktycznego, albowiem wytwarzany tą drogą prąd elektryczny jest tak słaby, że nie da się wyzyskać jako energja pędna. W każdym razie dalszy rozwój techniki może przyczynić się do rozwiązania i tego zagadnienia, umożliwiając tem samem uniezależnienie się ludzkości od ograniczonych w czasie i w przestrzeni zapasów węgla lub ropy naftowej, jako źródeł opału i siły pędnej.

Statystyka „nieśmiertelnych“

Pewien statystyk amerykański wyliczył, iż od czasów historycznych żyło na ziemi około 30 miljardów ludzi, z których zdobyło sławę tylko 5.000, a w tem 200 kobiet.

Jako podstawę do tej statystyki użył Amerykanin ilość wierszy o znakomitych osobistościach, wymienionych w podręcznikach, encyklopedjach, historjach etc. Według tych zestawień najsławniejszą w dziejach ludzkości była królowa szkocka, Marja Stuart.

Próba nowych czołgów włoskich



We Włoszech niedawno odbyły się próby czołgów nowej konstrukcji. Na ilustracji widać, jak nowe czołgi pokonywują największe trudności terenowe i mogą wtoczyć się na najbardziej strome wzniesienia.

Śledzie w beczkach z wileńskiego świerku

Dotychczas do ładowania śledzi pochodzących z połowów sprowadzano beczki z zagranicy, głównie z Holandji. Przeciętnie w ten sposób importowano do Polski rocznie przeszło 100.000 beczek świerkowych. Powodem importu beczek do śledzi z zagranicy do Polski posiadającej olbrzymie ilości świerka było utarte, a niespodziewane zdanie, iż do produkcji tych beczek nadaje się wyłącznie tylko drewno świerkowe z północnych obszarów Europy (z Sowietów. Szwecji, Finlandji) posiadające specjalne cechy,

Tymczasem, jak się dowiadujemy, jedna z firm gdyńskich trudniąca się solieniem śledzi, chcąc uniezależnić się od importu beczek z zagranicy przeprowadziła specjalne studja z produkcją beczek ze świerka polskiego. W tym celu użyto drewna świerka sprowadzone z różnych dzielnic Polski. Wyniki były nadspodziewanie dobre. Okazało się bowiem, że beczki produkowane ze świerka pochodzenia wileńskiego w niczem nie ustępują beczkom ze świerka z północnych obszarów Europy.

Wobec tak pomyślnych wyników badań obecnie przystąpiono do organizacji produkcji beczek śledziowych na Wileńszczyźnie. W tym też celu zawiązało się specjalne towarzystwo, które, jak się dowiadujemy, jeszcze w końcu bieżącego miesiąca rozpocznie na szeroką skalę produkcję beczek, tak że podczas przyszłego sezonu połowów śledzie będą ładowane już do beczek pochodzenia wileńskiego.

W Wilnie będą produkowane tylko klepki, montowanie beczek będzie się odbywać w Gdyni.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZWIĄZEK LITERATÓW KRAKOWSKICH PRZECIW ZMIANIE PISOWNI.** Ostatnie walne zgromadzenie Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie uchwaliło rezolucję przeciwko projektowanej zmianie pisowni.

Rezolucja powiada m. in., że daleko idąca zmiana pisowni w dużym stopniu zmieniłaby bez dostatecznej potrzeby wygląd graficzny języka polskiego, będący wytworem pracy kulturalnej szeregu pokoleń, a zarazem utrudniłaby pokoleniom przyszłym obcowanie duchowe z dorobkiem duchowym polskiej twórczości literackiej lat minionych.

— **NAFTA W KCYNI.** W sprawie pogłosek, które uporczywie oddawna twierdzą o istnieniu nafty na północy Wielkopolski, pracownia chemiczna państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie przeprowadziła badania ropy naftowej, dostarczonej z Kcyni. Próbkę oddał do analizy sędzia kcyński, dr. Dulowski, właściciel realności, gdzie zauważono pojawienie się ropy. Ropa występuje na powierzchni niewielkiego stawu. Pozatem na tej samej posesji znajduje się studnia, bardzo bogata w składniki mineralne. Rozbiór chemiczny wody wykazał obecność siarczanów, chlorów i węglanów potasu.

Warto podkreślić, że olej skalny występuje najczęściej w obecności złóż soli potasowych (pod Hanoverem, w Turyngji, w Truskawcu), co tłumaczy fakt, że obok źródeł naftowych istnieją zwykle zdroje mineralne.

Pracownia chemiczna Państwowego Instytutu Geologicznego nie uznaje dokonanych prób za decydujące, gdyż próbki ropy ze stawu w Kcyni nie były pobrane przez przedstawicieli Instytutu.

— **NAUCZYCIELKA „ZREDUKOWANA“ PRZEZ UCZNIÓW.** Charakterystyczny wypadek wydarzył się w jednej z szkół powszechnych w Łowjczu. Oto samorząd uczniowski tej szkoły postanowił niezwłocznie zredukować swą nauczycielkę. Jako powód podano fakt zajmowania przez męża owej nauczycielki posady z pensją ponad tysiąc zł. miesięcznie.

„Uświadomiony społecznie“ samorząd rozwiązano.

— **GORGONOWA BĘDZIE ZWOLNIONA Z WIĘZIENIA? Rita Gorgonowa, odsiadująca w więzieniu w Fordonie (Bydgoszcz) karę ośmioletniego więzienia — wniosła do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o darowanie jej reszty kary, opierając się na przepisie, pozwalającym darować więźniowi resztę kary, jeśli 2/3 jej odbędzie, sprawując się wzorowo.**

Gorgonowa przebyła już w więzieniu 62 miesiące, a ponieważ zarząd więzienia wydał o jej sprawowaniu się dobrą opinję — ma więc szanse wcześniejszego zwolnienia.

—**NIEZWYKŁY OBCHÓD ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH.** Inż. Władysław Wagner, prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, odznaczony orderem papieskim Grzegorza Wielkiego, zwrócił się za pośrednictwem „Wiadomości Diecezjalnych Łódzkich“ do ks. proboszczów diecezji łódzkiej w następującej sprawie.

W dniu 21 maja 1885 roku zawarł on związek małżeński z p. Walerją z Czechnowskich. Dla upamiętnienia złotego jubileuszu, który obchodzić będzie w tym roku, pragnie na uroczystość swoją zaprosić wszystkie żyjące pary małżeńskie, które w tym dniu, co on zawarły związek małżeński na terenie diecezji łódzkiej. Koszty związane z przejazdem jubilatów, utrzymaniem ich i ubraniem pokryje całkowicie p. inż. Wagner.

P. inż. Wagner za pośrednictwem redakcji wspomnianego organu prosił ks proboszczów o powiadomienie go: 1) czy w dniu 21 maja 1885 roku odbywały się w ich parafjach śluby? 2) jakie są imiona, nazwiska i adresy małżonków, którzy tego dnia w ich parafjach zawarli związki małżeńskie. (KAP.)

— **18 PRAC NADESŁANO NA KONKURS IM. ORZESZKOWEJ.** Z Grodna komunikują, że termin nadsyłania prac na konkurs T-wa im. Elizy Orzeszkowej minął 15 marca. Nadesłano 18 sztuk scenicznych z różnych stron Polski, w tem parę z Wilna. W dniu 1 kwietnia ogłoszony będzie skład jury konkursowego.

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handl. w Wilnie

30 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Izby konstytucyjne Plenarne Zebranie radców Izby nowej kadencji.

Na porządku obrad figurują między innemi: wybory prezesa; wybory 4-ch wiceprezesów Izby oraz 4-ch członków Zarządu; wybory: członków Komisyj Stałych, członków Sądu Arbitrów na rok 1935; 12 członków Sądu Honorowego na okres obecnej kadencji Izby; wreszcie sprawa akcji inwestycyjnej na ziemiach północno-wschodnich.

Projekt umorzenia pożyczek udzielonych rolnikom Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Podług otrzymanych przez wileńskie organizacje gospodarcze informacyj, przewidziana jest poważna redukcja, a nawet całkowite umorzenie pożyczek zaciągniętych na akcję siewną w okresie powodzi na Wileńszczyźnie.

Również projektuje się skreślenie pożyczek udzielonych rolnictwu woj. nowogródzkiego w związku z klęską gradobicia.

Na marginesie dyskusji o „przybyszach"

Przeczytawszy artykuł „K. W." p. t. „Tutejsi a przybysze", omawiający dotąd jeszcze niezupełnie wygasłe antagonizmy dzielnicowe, przypomniało mi się miasteczko, którego mieszkańcy, podział na tutejszych i przybyszów, gorliwie — a było to przed wojną światową — podtrzymywali. Mam tu na myśli miasto, będące ongiś stolicą księstwa i województwa, które dziś jednak nie jest nawet miastem powiatowem. Mieszkańcy tego grodu, przeważnie drobni rolnicy nosząc nazwisko Żarskich, Glińskich, a podkreślając zawsze swą przynależność do stanu mieszczańskiego, nazywali mieszkańców przyległych do miasta wsi pogardliwie „chłopami".

Gdy taki chłop ożenił się z córką „sławetnego mieszczanina" co było uważane za mezaljans i osiadł w mieście, ściągał na siebie niechęć mieszczan, otrzymując do śmierci przezwisko „zawołoki" t. j. takiego, który do miasta przywlókł się — słowem w określeniu dzisiejszem „przybysz".

Zdarzyło się, że ów zawołoka lepiej uprawiał ziemię od panów mieszczan umiał czytać i pisać wyróżniając się tem od tubylców, z których niekażdy owe wiadomości posiadał. Gdy do szkoły niejakiej przybył uczeń pochodzący ze wsi i usiadł skromnie w ławce obok syna mieszczańskiego, ten zrywał się z miejsca wnosząc protest do nauczyciela w słowach: „Ja z chłopem siedzieć nie będę". Dopiero gdy ów chłop dał odpisać wypracowanie i podpowiadał lekcję pytanemu koledze mieszczanowi, antagonizm stanowy ze strony mieszczanina słabł, ale niechęć do chłopa trwała tem bardziej, że chłop był zdolniejszy.

Przybysze osiadali z czasem liczniej w mieście, co nie było bez korzyści

Jeżeli Szanowny autor artykułu: „Tutejsi a przybysze" radby widzieć kupców i rzemieślników z Poznańskiego, którzy jako wybitni fachowcy osiedliliby się w Wilnie, a wnosząc gruntowną i wypróbowaną znajomość zawodowej pracy, przyczyniliby się do wykształcenia tutejszej młodzieży, poświęcającej się handlowi i rzemiosłu to chyba nie znajdzie się nikt, ktoby takiego rodzaju przybyszom, był przeciwny.

W Wilnie, obok należycie przygotowanych fachowo kupców i rzemieślników, mamy też na tych stanowiskach wielu ludzi, którzy w swych branżach znaleźli się przypadkowo, ci więc nie mogą sprostać swemu zadaniu pod względem fachowym.

Oto kilka przykładów.

W handlu towarów spożywczych żąda klijentka cytrynowych cukierków, kupiec nie mając takich podaje cukierki w innym smaku, a gdy gość powtarza wyraźnie swe żądanie, kupiec oburza się twierdząc, że czekoladowe cukierki są przecież jeszcze lepsze. Ów kupiec zapomina, że ne chodzi o „lepsze", a tylko o ściśle oznaczony gatunek cukrów.

Pani żąda kawioru ziarnistego? ależ prasowany jest o wiele lepszy, odpowiada ekspedjentka z śmiechem pełnym politowania, że klijentka nie rozumie się na towarze.

Co to jest koniak krajowy? — a to proszę pana jest wódka pomieszana z winem — informuje fałszywie kupiec.

Ktoś żąda marmelady owocowej. Sprzedająca chce nabrać owego towaru z puszki drewnianą łopatką, lecz łopatka pada na podłogę, ekspedjentka podnosi łopatkę, a schyliwszy się pod ladą i wytarłszy łopatkę szmatą czy papierem, bo tego kupujący nie widzi, bierze się po owem apetycznem oczyszczeniu lepkiego narzędzia, do dalszego nakładania marmelady.

Taką niefachowość w obsłudze i w opakowaniu towaru spotyka się często; nie widzi się mężczyzn jako pomocników handlowych, tylko ekspedjentki, które wykazują nieznajomość handlu, nie miały bowiem od kogo fachu kupieckiego nauczyć się, a zajęcie ich w sklepie jest przypadkowe, bardzo często zmieniające się na zatrudnienia zupełnie innego rodzaju. Co razi nas w barach? Oto kelner podając chleb, bierze kromki do rąk, układając je na talerzyku — mógłby to przecież zrobić używając widelca.

Kilka słów o rzemieślnikach. Tapicer po wykonaniu nowej kanapy na zamówienie, która po rocznem użyciu zniszczyła się, wyjaśnia na czyniony mu zarzut zbyt szybkiego pospucia się sprzętu tego, że kanapa wiecznie służyć nie może, a skoro rok służyła, to też dość.

Instalator, przy przenoszeniu piecyka łazienkowego o piętro niżej w tym samym domu — pracował z pomocnikiem tydzień — a tyle się przy tej robocie namozolił i namartwł, że narzekań jego słuchać się nie chciało.

Murarze natomiast, są doskonałymi pracownikami, widać że piękne budownictwo wileńskie, nastręczyło możliwości wykształcenia dzielnych mistrzów kielni.

Te nieliczne przykłady z życia wzięte nasuwają myśl, czy rzeczywiście nie byłby wskazany „zastrzyk" w formie zasilenia miejscowego handlu i rzemiosła solidnymi przybyszami z innych obszarów Polski, którzyby tutejszych, poznali z nowszemi metodami fachowej pracy i obyczajami, gdzieindziej praktykowanemi.

S. Z.

Delegacja Litwinów wileńskich w Warszawie

W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja miejscowych Litwinów w osobach prezesa Litewskiego Komitetu Tymczasowego w Wilnie p. K. **Staszysa** i prezesa wileńskiego „Rytasa" ks. K. **Czybirasa**.

Delegaci litewscy złożyli w ministerstwie W. R. i O. P. obszerny memorjał Tymczasowego Komitetu, omawiający sprawy oświaty i kultury narodowej Litwinów wileńskich. Pozatem w ministerstwie delegaci odbyli dłuższa konferencję z naczelnikiem wydziału polityki oświatowej, p. Kawałkowskim. (u)

Morze to — płuca narodu

Wśród pism

—Nr. 12 **„Wiadomości Literackich"** przynosi wiersze Broniewskiego i Pawlikowskiej, szki Nowaczyńskiego o Krakowie literackim w połowie ubiegłego wieku; uwagi Boy'a Żeleńskiego na temat wolterowskiego Edypa, całą stronę recenzyj z książek pióra Czapskiej, Brejtera, Sulki-Laskowskiego, Helsztyńskiego i Dudzińskiego, obficie ilustrowane studjum Schillera o Zelwerowiczu, kronikę tygodniową Słonimskiego, recenzje filmowe Zahorskiej, i malarskie Wallisa, wierszyk satyryczny Hemara, „O małżeństwie doskonałem", protest, Sobańskiego przeciw nadużywaniu reklamy w kinie, wyjątki z mających się niebawem ukazać „Pamiętników chłopów", liczne aktualności.

Wiadomości gospodarcze

Znowu zniżka na rynku zbożowym

Ceny artykułów zbożowych, które w przeciągu ostatnich kilku tygodni zostały mniej więcej ustabilizowane uległy w ostatnich kilku dniach dalszej zniżce.

P. Z. P. zaprzestały swej akcji interwencyjnej, gdyż mają zapchane składy i nie mają poprostu miejsca na lokowanie dalszych zapasów. Odbiło się to naturalnie na sytuacji na rynku i **odrazu ceny zaczęły zlekka zniżkować**. Obecnie się wytworzyła taka sytuacja, że niema gdzie sprzedawać żyta. Młyny, dla konsumcji miejscowej kupują żyto II-go standartu, na I-y standart prawie nabywców niema.

Cena żyta kształtuje się obecnie według notowań giełdy zbożowej wileńskiej, od 14,35—14,50 zł. za I-szy standart, 12,50—12,75 zł. za II-gi standart.

Cena owsa też mocno zniżkowała, gdyż wydziały intedentury wojskowej przestały kupować.

Podaż na rynku zbożowym jest obecnie dość duża przy minimalnym popycie.

Należy się jednak spodziewać, że **obecna zniżka ceny jest tylko chwilowa**, spowodowana zaniechaniem zakupów przez PZPZ.

Z chwilą, gdy PZPZ sprzedadzą pewne partje zboża na eksport i opróżnią swe składy, przystąpią one do dalszej interwencji i ceny znów się ustabilizują na obecnym poziomie. Rolnicy powinni więc w miarę możliwości **wstrzymać się ze sprzedażą swych zapasów** i nie powodować dalszej baissy.

Cena pszenicy utrzymuje się na poprzednim poziomie — 18,50 zł. Obecnie jest bowiem większe zapotrzebowanie na pszenicę spowodu bliskiego okresu świątecznego. (es)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	—	—
„ II „ 670 „	12.—	13.—
Pszenica I „ 745 „	18.50	19.—
„ II „ 720 „	17.50	18.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	14.50	15.25
„ II „ 625 „ „	12.50	13.50
Owies I „ 490 „	13.25	14.—
„ II „ 470 „	12.25	13.—
Gryka I „ 630 „	16.—	17.—
„ II „ 600 „	15.00	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	31.—
„ „ „ II—E	26.50	27.00
„ „ „ II—G	23.00	23.50
„ „ „ III—A	18.00	18.50
„ „ „ III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%	23.—	23.50
„ „ do 65%	19.—	20.—
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.—	48.—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2100.—	2140.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1070.—	1110.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1620.—	1660.—
„ Miory sk. 216.50	1450.—	1490.—
„ Traby	—	—
„ Horodziej	1800.—	1840.—

Ceny masła wzrosną

Po katastrofalnej konjunkturze dla masła w latach 1932 i 1933 — rok 1934 zaznaczył się pewną poprawą. Dowodem tego jest stosunkowo wielki wzrost eksportu. Bo kiedy w 1933 roku wywieźliśmy zaledwie 1.600 tonn masła — to w roku 1934 wywóz zawierał przeszło 4 000 tonn, z czego do Anglji poszło najwięcej, bo 2 600 t. Wprawdzie stanowi to zaledwie 1/3 cześć w stosunku do naszego eksportu masła z lat dobrej konjunktury — niemniej ubiegły rok można nazwać dla mleczarstwa naszego przełomowym. Bo także i dostawy mleka do mleczarń wzrosły przeciętnie o 20%. Wynika z tego, że w ubiegłym roku wstąpiliśmy w okres odrabiania strat, wywołanych ostatniemi dwoma latami. Wprawdzie ilość krów naogół nie wzrosła, ale żywostan poprawił się, co ma związek ze znaczną zniżką zbóż i kartofli, któremi karmiono bydło w większym stopniu, aniżeli poprzedniemi laty.

Jednakże obecnie niema w kraju zbyt wielkich nadwyżek eksportowych, a dowodem tego jest okoliczność wyeksportowania w styczniu i lutym 1935 r. — około 30 wagonów masła. W związku z powodzią, która nawiedziła południowo-zachodnią część kraju, oraz posuchą, która najwięcej panowała w ub. roku w Poznańskiem, daje się już obecnie odczuwać w tych okolicach brak paszy. Ponieważ zaś w okresie cielenia się bydła i karmienia się cieląt (marzec, kwiecień) masła jest znacznie mniej, tembardziej, że z okresu tego gatunku masła nie są najlepsze, nie należy się liczyć z wielkiemi nadwyżkami masła na eksport, przynajmniej aż do czasu przejścia bydła na zieloną paszę. Sygnalizują nam już o tem z Poznańskiego, które jest poważnym eksporterem masła.

Jakkolwiek więc rynek krajowy będzie uniezależniony od cen zagranicznych, niemniej spodziewać się można z wymienionych względów w najbliższym czasie niewielkiej zwyżki cen masła, które może przed samemi Świętami Wielkanocnemi osiągnąć ceny z połowy grudnia ub. roku (do 3.20 zł. za 1 kg w hurcie).

Księżniczka Ingrid szwedzka



Księżniczka Ingrid szwedzka, której ślub z duńskim następcą tronu ks. Fryderykiem odbyć się ma w najbliższych dniach.

Możliwości wywozu rękawiczek do Szwecji

Za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie dokonano ostatnio wielkiej tranzakcji na wywóz z Polski 500 tonn mąki kostnej. Jest to artykuł, którego wywóz do Szwecji ma mniej więcej stały charakter. Obecnie badane są możliwości zbytu na rynku szwedzkim polskiej przędzy wigonjowej. Ostatnio zostały uzyskane w Szwecji zamówienia na polską przędzę sztucznego jedwabiu. Istnieje również nadzieja **wznowienia wywozu rękawiczek skórkowych, na które otrzymano próbne zamówienia**.

Nowa waluta w Skandynawji?

Ostatnie znaczne wahanja funta śledzone są w krajach skandynawskich z dużym niepokojem ze względu na pewną zależność walut skandynawskich od waluty angielskiej. W związku z tem sfery gospodarcze zwłaszcza w Danji wysunęły projekt stworzenia nowej jednolitej waluty w całej Skandynawji, którаby nosiła nazwę korony północnej. W ten sposób kraje skandynawskie wyzwoliłyby się z pod wpływu funta. Silne wahania waluty angielskiej narażają bowiem gospodarstwo krajów skandynawskich na dotkliwe wstrząsy i straty.

Stan bezrobocia w Polsce

Według danych, które wpłynęły do biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, do dnia 16 b. m. zanotowano **ogółem na terenie Rzeczypospolitej 520.203 bezrobotnych**, czyli o 3.155 więcej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

Na terenie m. Warszawy zanotowano 38.888 bezrobotnych, czyli o 187 bezrobotnych więcej, aniżeli w poprzednim tygodniu, na terenie okręgu warszawskiego — 17.922 bezrobotnych, czyli o 296 mniej; na terenie m. Łodzi 42.805, czyli o 932 więcej; w okręgu łódzkim 14.040, czyli o 142 więcej; na terenie Sosnowca 29.933, czyli o 934 więcej; na terenie Górnego Śląska 129 870 bezrobotnych, czyli o 806 więcej, oraz na terenie Poznania — 34.106 bezrobotnych, czyli o 755 bezrobotnych więcej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

Bezrobocie osiągnęło w bieżącym sezonie już swój punkt kulminacyjny i wykazuje od początku bieżącego bieżącego miesiąca tendencję zniżkową. Obecne zwiększenie cyfry zarejestrowanych bezrobotnych o 3.155 tłumaczyć należy przystąpieniem gminnych komitetów Funduszu Pracy do rejestracji kandydatów na roboty publiczne, zapowiedziane przez Fundusz Pracy na kwiecień r. b.

Pierwszy wyjazd po zaręczynach



Po urzędowym komunikacie o zaręczynach szwedzkiej księżniczki Ingrid (córki szwedzkiego następcy tronu, i następcy tronu duńskiego, księcia Fryderyka, narzeczeni po raz pierwszy ukazali się publicznie razem. Ludność serdecznie ich witała. Na zdjęciu — narzeczeni opuszczają zamek królewski w Stokholmie.

Wileńszczyzna w dniu 19 marca

„Wszyscy kochający Marszałka w dniu 19 marca do Zułowa!"

Afisze rozlepione w poszczególnych ośrodkach powiatu święciańskiego głosiły: „Wszyscy, kochający Marszałka, w dniu 19 marca do Zułowa"!

Zniszczone mury i stare drzewa Zułowa, oddawna nie widziały tak wielkiej uroczystości. Przybrane odświętnie flagami narodowemi już od rana witały tłumy zjeżdżających się gości.

Napływ gości do Zułowa w dniu imienin Marszałka był tak wielki, że trudno poprostu było się zmieścić.

Związek Rezerwy, który wykupił Zułów, chcąc uświetnić fakt przekazania odnowionego rodzinnego Zułowa P. Marszałkowi — zorganizował wspaniały obchód Imienin z następującym programem:

1) O godzinie 9 zjazd delegacyj.

2) Uroczyste posiedzenie zarządu Zw. Rezerwistów.

3) Wybór pierwszego zarządu Zw. Straży Pożarn. w Zułowie (najważniejszą chwilą było uchwalenie wysłania depeszy do Pana Marszałka z prośbą o przyjęcie członkowstwa honorowego Straży w Zułowie).

4) O godz. 10.30 raport oddziałów P. W. Odbierał Komendant Powiatu P.W. p. kapitan Drabczyk Stefan. A więc maszerowały formacje Zw. Strzeleckiego (150 osób), Zw. Rezerwistów (200 osób), Straży Pożarnej (80), Koła Młodzieży Wiejskiej (50), Hufców Szkolnych i t. d. Wziął również udział w obchodzie 23 p. ułanów (uzupełniony delegacjami innych pułków), prowadzony przez p. ppłk. Świerczyńskiego. Cały dziedziniec zniszczonego dworku wypełniły rzesze publiczności w liczbie około 4000.

5) O godzinie 11 nabożeństwo odprawione przez ks. proboszcza parafji powiewiórskiej.

6) Po nabożeństwie podniosłe przemówienie wygłosił ob. Jonak, kreśląc życiorys Marszałka i Jego pierwsze kroki życiowe w Zułowie. Jednocześnie ob. Jonak odczytał depeszę, jaką organizacje i społeczeństwo wysłały do Wilna, gdzie w tej chwili przebywał Pan Marszałek.

7) Delegacje wszystkich przedstawicieli wojska, urzędów, organizacyj złożyły wieńce na grobach rodzinnych Piłsudskich.

Po tem wszystkiem odbyła się wspaniała defilada. Szły sprężystym krokiem hufce PW, ZS, Zw. Rezerwistów, KMW i Straży Pożarnych oraz młodzieży. Rozwiniętemi plutonami przedefilowały pluton ułanów i pluton konnego PW.

Defiladę odebrał d-ca 23 pułku ułanów w asyście starosty p. Dworaka i przedstawicieli organizacyj.

Uroczystość zakończono rozdaniem z kuchni polowych obiadów dla dzieci i biednych mieszkańców okolicznych.

Imponujący obchód Imienin P. Marszałka w Zułowie wskazał jak wielce umiłowaną jest postać Jego na starej, rodzinnej ziemi.

Dzień 19 marca pozostanie na długo w pamięci obywateli Zułowa i okolic.

Nowakowski Stefan.

Hoduciszki

Z inicjatywy Gminnego Komitetu BBWR w Hoduciszkach obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego wypadł imponująco.

Program obchodu obejmował: w dniu 18 marca — dekorację miasteczka flagami narodowemi i portretami Marszałka ora ziluminację. 19 marca odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, poczem miał miejsce pochód wszystkich organizacyj społecznych, z pośród których najliczniej był reprezentowany Związek Strzelecki, do skrzyżowania ulic Postawskiej i Kolejowej, gdzie p. Kleofas Ławrynowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie została odczytana uchwała Rady Gminnej, zmieniająca ul. Postawską na ul. Marszałka Piłsudskiego; poczem sztafeta strzelecka przeniosła do Urzędu Pocztowego depeszę hołdowniczą do Marszałka.

Wieczorem odbył asię w świetlicy Zw. Strzeleckiego uroczysta akademja, na program której złożyły się: okolicznościowy referat, wygłoszony przez p. Teodora Juchniewicza, chór, deklamacje i inscenizacje, które były starannie opracowane i wywołały ogólne uznanie dla reżyserki p. Ireny Solikiewiczówny, poczem została odegrana sztuka p. t. „Szaleńcy". **I.—d.**

Kuprjaniszki

Wzorem lat ubiegłych Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzono uroczyście i na przedmieściu m. Wilna w Kuprjaniszkach. Prócz akademji dla dzieci szkolnych odbyła się też w lokalu szkoły Nr. 32 m. Wilna akademja dla dorosłych. Na program złożyły się: 1) Przemówienie, 2) Śpiew i deklamacje, 3) „Poseł czy kominiarz" — sztuczka odegrana przez młodzież uczęszczającą do świetlicy, 4) Inscenizacje uczniów kl. VI-ej, których już z końcem roku szkoła puszcza w świat. **J.**

Głębokie

Tegoroczny obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Głębokiem miał niezwykle podniosły charakter. W przeddzień Imienin odbyły się zawody strzeleckie, zorganizowane przez Policyjny Klub Sportowy oraz wieczorem uroczysty capstrzyk przy udziale orkiestr wojskowych i PW. Całe miasto ozdobione było flagami i zielenią, wieczorem odbyła się ogólna iluminacja.

W dniu 19 b. m. w godzinach rannych odbyły się nabożeństwa w kościele parafjalnym, w cerkwi prawosławnej i w synagogach, w których wzięł udział przedstawiciele władz ze starostą powiatowym Muzyczką i dowódcą pułku KOP „Głębokie" ppłk. dypl. Janiszewskim na czele. Po nabożeństwie odebrał starosta od oddziału Związku Strzeleckiego przyrzeczenie, poczem odbyła się defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, Związku Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów i Straży Pożarnych.

W godzinach południowych w gimnazjum im. Unji Lubelskiej nastąpiło uroczyste odsłonięcie wmurowanej tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na przystani Zw. Strzeleckiego odbyła się akademja dla szerokich mas ludności. Wspomnieć także należy o obchodzie, jaki zorganizowało kierownictwo żydowskiej szkoły powszechnej Rajaka.

W godzinach wieczornych w wielkiej sali konferencyjnej Starostwa odbył się raut-koncert, podczas którego p. Wacław Białkowski wygłosił przemówienie o Marszałku Piłsudskim jako o wychowawcy, a przybyły z Wilna znany wiolonczelista Albert Katz wykonał szereg produkcyj artystycznych.

Nowa Wilejka

Obchód imienin Marszałka w Nowej Wilejce zapoczątkował Oddział Zw. Strzeleckiego 18 b. m. wieczorem akademję połączoną z przedstawieniem dla szerokich warstw społeczeństwa. Tłumy publiczności wypełniły do ostatniego miejsca Salę Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Program akademji niezwykle obfity i urozmaicony wypełnił cały wieczór i trwał od godz. 18.30 do 21.30. Uroczystość zagaił treściwem i przejrzystem przemówieniem wiceprezes Z. S. p. H. Kozłowski przypominając zebranym najważniejsze etapy z życia Marszałka. Po przemówieniu chór Koła Przyjaciół Strzelca odśpiewał hymn narodowy, Pierwszą Brygadę i szereg pieśni legjonowych. Z prawdziwą satysfakcją słuchało się tak pięknego śpiewu. P. Stankiewiczowi należy się wdzięczność, że w stosunkowo krótkim czasie potrafił zorganizować chór i tak „rozśpiewać" Nową Wilejkę. Nic też dziwnego, że każda piosenka była gorąco oklaskiwana. Potem deklamowały bardzo pięknie uczenice Szkoły Rodziny Wojskowej Danusia Siewrukówna i Genia Gytrowska, zaledwie 9-letnie dziewczynki. Skolei nastąpiła zbiorowa recytacja Strzelczyń i część muzyczna wypełniona wiązanką melodyj polskich, odegranych przez orkiestrę pułku Strzelców Wileńskich.

W drugiej części akademji Strzelcy odegrali dwie sztuki sceniczne „X Pawilon" i „Ostatni rozkaz". Obie sztuki przyjęte zostały gromkiemi oklaskami. W miłym nastroju opuszczała liczna aż nadto publiczność salę.

We wtorek odbyła się msza polowa, po której nastąpiła wspaniała defilada pułków miejscowego garnizonu, prowadzona nadzwyczaj sprężyście przez pułkownika Obertyńskiego. Wszystkie rodzaje broni oraz formacje Przysposobienia Wojskowego, wśród którego wyróżniał się oddział Związku Strzeleckiego przemaszerowały przed dowódcą dywizji i dowódcami poszczególnych pułków. Zgromadzona licznie publiczność z dumą patrzyła na maszerujące dziarsko szeregi żołnierzy. **J. J.**

Grodno

— **BUDOWA DOMU STRZELCA.** Powstały w zeszłym roku na wiosnę Komitet Budowy Domu Strzelca w Grodnie zdołał wznieść w niespełna rok gmach ten pod dach. Na walnem zebraniu Komitetu Budowy Domu Strzelca pod przewodnictwem p. gen. Litwinowicza, przy udziale starosty Drożańskiego sprawozdanie z prac komitetu składali prezes gen. Smorawiński i wiceprezes płk. Kamski. Sprawozdanie to wykazało nadzwyczajne wyniki działalności komitetu. W ciągu kilku miesięcy komitet zdołał zebrać w gotówce zł. 78.385,54 i w naturze 51.179,78 zł.

Z powodu wyjazdu z Grodna prezesa gen. Smorawińskiego, na prezesa wybrano przez aklamację płk. Kamskiego.

Ogłoszenie.

Walne Zebranie Członków Spółdzielni Rolniczo — Handlowej „Rolnik" w Słonimie na W. Zebraniu odbytem w dniu 28 grudnia 1934 r. postanowiło zmienić Statut w §§ 10 i 10 i 11 a mianowicie: obniżyć udział z 50 zł. na 5 i wpisowe z 5 zł. na 2 zł.

HALINA KOROLCOWNA 17

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

Beduini nie znają granic, nie znają praw celnych. Płowe wielbłądy jak duże strusie przebiegają całą pustynię wzdłuż i wszerz nie pytając o prawa.

Teraz zaczęła się nieprawdopodobna gościnność Arabów. Kto chce, może bez grosza przy duszy przejechać całą pustynię, od namiotu do namiotu, a Beduini napoją go kawą, herbatą, uczęstują papierosami, przenocują i nakarmią.

Z chwilą gdy wejdziesz do namiotu i powiesz salem alecum, a ten ci odpowie alecum salem — nic ci nie grozi, choćbyś był jego wrogiem w razie potrzeby życie za ciebie odda. Co jego, to twoje. Możesz zostać dzień jeden i rok, a nic ci nie powie, bo prawa gościnności są święte.

Biada ci jednak, gdy nic nie odpowie na pozdrowienie. Cofnij się wtedy z bronią w ręku, — a to samo, gdy odmówisz ofiarowanej gościny. Nic tak Araba nie obraża, jak odmowa. Uważa to za pogardę, że jest dumny, więc się mści.

Pełne niesamowitego czaru były te sjesty na skrzyżowanych nogach przy czarnej arabskiej kawie, lub araku, z długim w formie lejka, ręcznej roboty papierosem w zębach — i długie milczące rozmowy.

Ja miałam jeszcze obowiązek odwiedzania pań w haremie. Bawiły się mną jak dzieci.

Arabki są śliczne, rosłe, rasowe o regularnych rysach i ogromnych oczach. Malują się przedziwnie: nozdrza i paznokcie henną, oczy na błękitno, rzęsy i brwi na czarno. A oprócz tego twarz i całe ciało tatuują na błękitno. Od czoła na nos kreska pionowa, przez dołek na policzku dwie pionowe kreski, pozioma na brodzie i jeszcze znak na czole. Dalej idzie pionowa linja przez brzuch (piersi barwione henną), pionowa linja po krzyżu, lub koronka, to zależy od gustu i od pach do stóp koronkowe lampasy. Na stopach nieraz błękitny sandał, skrzyżowany wzdłuż nogi.

Klejnoty są nieodzowne. Olbrzymie złote kolczyki w uszach, kolczyk, lub kłódka w nosie, jeden, czasem dwa zaczepione o zewnętrzną stronę nozdrzy. Naszyjnik z dukatów, czem więcej, tem lepiej i bransolety na rękach i nogach. Voilà tout.

Beduinki nie zakrywają twarzy. Panie Bagdadu odwrotnie, kryją się całe w czarnych czadurach.

Jak chodzą ubrani Beduini o tem każdy wie. Jest im z pewnością w ich strojach bardzo do twarzy.

Ale o ile Turek europeizuje głowę, u Arabów kultura zachodu poszła w nogi. Buty, buty. — co za buty! Jaskrawo-żółte, półbuciki, lub zielone skarpetki.

Połączenie tych nóg z zawojem i burnusem wygląda kapitalnie. Kiedyś, już dawno, widziałam film francuski. Arabowie po pustyni biegali w lakierkach i skarpetkach. Byłam wściekła na niewykończenie w szczegółach i niedbalstwo reżysera — a okazuje się, że tak jest.

Arabowie mają jeszcze jedną słabość, uwielbiają wodę kolońską. Przestroga dla tych, co pojadą przez pustynię. Woda kolońska, nawet bez kwestji clenia, będzie zabrana na granicy.

Co mi imponuje, że w tym kraju niema ludzi tłustych i są pyszne daktyle prosto z palmy. Chleb sprzedaje się na yardy, (wygląda jak brudna ścierka) wozi się w pustyni pod siodłem. Mięso baranie pieczone na rożnie razem ze świeżym pieprzem tureckim je się palcami z jednej miski. I pije się świetną kawę, paląc camel'a z puszki.

Papierosy już w Syrji są świetne i tanie, jak barszcz.

Arabowie albo jeżdżą po pustyni na wielbłądzie, albo siedzą na podwiniętych nogach, lub leżą w kawiarniach w mieście na ławach, wysłanych dywanem — piją kawę i palą nargile.

Dość o Beduinach, dość o pustyni gdzie co noc nieutulonym szlochem płaczą hjeny. Wejdźmy w palmowe lasy nad Eufratem.

Raz płowa, to znów biało-błękitna rzeka szeroko płynie w jeszcze szerszej od łożyska dolinie. Tam, gdzie są gliniane zręby, zaczyna się pustynia.

W Syrji lasy palmowe wyrąbali Beduini i piasek pustynny owładnął całą doliną. Po płytkiej wodzie brodzą białe czaple i nasze bociany. Na kamieniach siedzą stada żółwi. I są zielone żaby. Niektóre z nich są tak sprytne, że umieją latać.

Od Annach, gdzie jest pierwszy posterunek Iraq'u, zaczyna się praca drewnianych kół-olbrzymów i takich czerpaków, jak nad Niemem. Małemi rówkami idzie woda w palmowy, gęsty las.

Pod palmami daktylowemi kryją się wioski lepione z gliny formą już raczej Babilońską, bo w kwadraty, a nie jak na skraju syryjskiej pustyni, gdzie wsie całe wyglądają, jak babki z piasku, lub gniazda os.

Na środku rzeki ujrzysz czasem barkę ze wspaniałym purpurowym żaglem. Ciągnie ją na linie półnagi holownik.

Na urzędzie celnym będziesz miał czasem trochę kłopotu z z tryptykiem. Definitywnie w Ramady nie puszczą cię w nocy w pustynię. Szczególnie, jeśli zapała do ciebie sympatją naczelnik urzędu celnego i zechce spędzić razem wieczór. C'est mon cas.

Nie zdziwcie się kiedy przyjedzie do Polski Arab, obładowany całym stosem poleceń do naszych znajomych i zamieszka w naszym rodzinnym domu, jak u siebie.

W Bagdadzie wszyscy noszą na twarzy święty znak daktyla. Gdy się myśli, że masz do czynienia z Arabem, okazuje się, że jest Żydem, osiadłym tu od czasu Babilonu i odwrotnie, gdy myślisz, że Żyd, okazuje się Arabem. Ostrożnie. Tak do siebie podobni, a tak siebie nie lubią.

(D. c. n.)

Kazimierz Dembowski

(z okazji piętnastolecia pracy scenicznej)

Na sezon bieżący wypadło w polskim świecie teatralnym niezwykle dużo obchodów jubileuszowych: w Wilnie dnia 22 b. m. obchodzić będziemy już trzeci taki jubileusz — tym razem piętnastolecia pracy scenicznej Kazimierza Dembowskiego, artysty Teatru muzycznego „Lutnia“.

Młody jubilat zdołał w ciągu tego czasu być współpracownikiem, lub kierownikiem zespołów operetkowych w Warszawie, Lwowie, Wilnie na Śląsku, w Ameryce.

Na dobro tego utalentowanego artysty trzeba zaliczyć, że pracę swoją w dziedzinie operetki rozpoczął od rzetelnych studjów wokalnych. Rezultaty tego widzimy od kilku lat, jak Kazimierz Dembowski, śpiewając nieprzerwanie dzień po dniu we wszystkich (z nielicznemi wyjątkami) operetkach repertuaru, daje w każdej roli nietylko niezmordowany zapał i przejęcie, ale — używając swego pięknego głosu zawsze z całą należytą ekspresją — nie doprowadza go do forsownego wyczerpania, co łatwo mogłoby mieć miejsce w razie braku umiejętności śpiewaczej.

Ale piękny śpiew nie jest jeszcze wystarczającą kwalifikacją na deskach operetkowych: umiejętna gra aktorska, odpowiednie warunki zewnętrzne muszą tu iść w parze z zaletami wokalnemi.

Młody jubilat kojarzy w swojej osobie wszystkie te właściwości, które czynią z niego pierwszorzędnego premjera operetkowego. W grze jego ujmuje widza młodzieńcza szczerość sentymentu, swobodne i pogodne ujęcie tych wszystkich postaci, które kreuje: czy to młodych eleganckich utracjuszów, oficerów i magnatów, czy też pełnych prostoty, serdecznych chłopaków wiejskich.

Dembowski śpiewa dźwięcznie i z przejęciem, gra swoje role z naturalnym humorem i — gdzie trzeba — z gorącem uczuciem, a w te, zawsze najsumienniej przygotowane kreacje, wlewa tyle bezpośredniości i swobodnego, choć w karbach dobrego smaku utrzymanego, temperamentu, że zdobył sobie oddawna najszczerszą sympatję publiczności wileńskiej, darzącej go gorącemi dowodami uznania.

Wysoce utalentowanemu artyście życzymy dalszych długich sukcesów scenicznych.

A. W.

KRONIKA

Czwartek 21 Marzec	**Dziś: Benedykta Op.** Jutro: Katarzyny M., Bogusława. **Wschód słońca — godz. 5 m. 23. Zachód słońca — godz. 5 m. 30**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20/III — 1935 roku.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa —7
Opad — ślad
Wiatr południowy
Tendencja zwyżkowa, po południu zniżka
Uwagi: Rano pogodnie, wieczorem śnieg.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po przejściowem zachmurzeniu i przelotnych deszczach pogoda o zachmurzeniu zmiennem.

Cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

MIEJSKA

— **Zima wraca.** — Wczoraj wieczorem i do późna w nocy w Wilnie padał śnieg, który grubą warstwą pokrył ulice miasta. Widok ubielonych śniegiem ulic, dachów, drzew, zaśnieżone sylwetki przechodniów naprowadzały na myśl o powrocie zimy.

— BUDŻET MIASTA PRZESŁANO DO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO. Zarząd miasta wysłał onegdaj do Urzędu Wojewódzkiego projekt uchwalonego w ub. czwartek preliminarza budżetowego wraz z protokółem ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Z UNIWERSYTETU

— EGZAMINY MAGISTERSKIE NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM U. S. B. W okresie zimowym 1934/35 r. przystąpiło do egzaminów 179 osób, składając 191 egzaminów magisterskich częściowych, z których 152 dało wynik pomyślny. stopień maginstra filozofji w tym okresie uzyskało 10 osób.

GOSPODARCZA

— DELEGACJA WILEŃSKICH WŁAŚCICIELI DOMÓW W MINISTERSTWIE SKARBU. Na zjeździe przedstawicieli własności nieruchomości miejskich z całej Polski, który odbył się 17 marca w Warszawie, własn. nieruchoma Wilna była reprezentowana przez p. p. Iżyckiego, M. Łukaszewicza, i A. Kabacznika.

Po zjeździe przedstawiciele Wilna interwenjowali u dyrektora departamentu podatków p. Koszko w sprawie wymiaru państwowego podatku od nieruchomości przez urzędy skarbowe. Zdaniem delegacji wileńskiej podatek ten jest wygórowany. Ponadto delegacja na audjencji u dyrektora departamentu poruszyła sprawę okólnika ministerjalnego o pobieraniu podatku od faktycznego komornego, wskazując na wadliwość, jaka zdaniem delegacji, zachodzi przy stosowaniu tego okólnika przez urzędy skarbowe. Na konferencji tej poruszona była również sprawa obniżenia komornego poniżej dekretowego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Akcja sjonistów-rewizjonistów w Wilnie.** W niedzielę przyjeżdżają z Warszawy dr. Wdowiński, prezes Centralnego Komitetu Związku Rewizjonistów w Polsce i dyr. Z. Lerner, kierownik centrali Funduszu „Tel-Chaj“. Obaj wystąpią tego samego dnia na wiecu, organizowanym przez wileński związek sjonistów-rewizjonistów, z referatami o sytuacji w sjonizmie, o ideologji i działalności sjonistów-rewizjonistów oraz o znaczeniu funduszu „Tel-Chaj“. (m)

RÓŻNE

— PODZIĘKOWANIE. Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. K. Pawłowskiemu, p. dr. J. Jodkównie, p. J. Korkorej oraz personelowi pomocniczemu szpitala św. Jakóba za troskliwą i skuteczną opiekę w czasie mej niebezpiecznej choroby.

Apolinary Orzeszko.

— ZLIKWIDOWANIE TYFUSU PLAMISTEGO. Donosiliśmy niedawno o groźbie epidemji tyfusu plamistego w Wilnie w minionym bowiem tygodniu zanotowano aż 7 wypadków zasłabnięć na tę chorobę. Dzięki natychmiastowej i energicznej akcji chorobę udało się umiejscowić. W ostatnich dniach nie zanotowano już żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na tyfus.

— **Ostre strzelanie.** Jeden z pułków piechoty przeprowadzać będzie w dniu 23 b. m. ćwiczenia ostremi granatami na rzutni koło Bołtupia. Teren ten ze względu na bezpieczeństwo będzie dla publiczności zamknięty.

— WILEŃSKA UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA liczy się z tem, że począwszy od przyszłego miesiąca nastąpi znaczny spadek ubezpieczonych a to z powodu wyłączenia z przymusu ubezpieczenia osób, zarabiających ponad 750 zł. miesięcznie, członków rodzin rzemieślników zatrudnionych w tym samym warsztacie i szereg innych.

Ponadto w najbliższym czasie odejdą od ubezpieczalni pracownicy miejscy, którzy tworzą własną pomoc lekarską. W ten sposób ubezpieczalnia straci w Wilnie ponad 1000 członków, co w konsekwencji bardzo poważnie zmniejszy jej dochody.

— SPROSTOWANIE. W numerze 73 „Kurjera“ umieściliśmy korespondencję z Oszmiany o zebraniu Koła Związku Inwalidów Wojennych. Omyłkowo wydrukowano zamiast 72 członków— obecnych 2.

Oczywisty ten błąd zecerski niniejszem prostujemy.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w czwartek dn. 21.III o godz. 8 w. wystąpi w Teatrze Miejskim — D. Oystrach (ZSRR) — laureat Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. Jest to klasa na wzór najwybitniejszych skrzypków świata. Akompanjuje Jakób Kalecki. Kupony i zniżki nieważne.

— Jutro, w piątek dn. 22.III o godz. 8 w. „Moralność pani Dulskiej“.

— **Zapowiedź!** — W próbach misterjum wielkopostne „Golgota“, które w roku ubiegłym poruszyło tłumy ludności katolickiej Wilna.

Uwaga! — Administracja Teatru Pohulanka, przypomina, iż legitymacje zniżkowe, wydane z początkiem sezonu z ważnością do końca lutego — **są nieważne.** Od godz. 11 do 2 po poł. administracja wydaje nowe legitymacje zniżkowe, z ważnością do końca sezonu, t. j. do 31 sierpnia 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś z powodu próby generalnej — przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsze uroczyste przedstawienie w „Lutni“.** Jutro o godz. 8.15 w. odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu XV-lecia pracy scenicznej Kazimierza Dembowskiego. W dniu tym ukaże się premjera wartościowej i melodyjnej op. Kellera „Sztygar“ z udziałem J. Kulczyckiej oraz całego zespołu artystycznego. Zespół baletowy z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele, wykona efektowne tańce. Utwór Zellera otrzyma nową, malowniczą wystawę. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** W niedzielę najbliższą ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych piękna op. Kalmana „Chicago“ w premjerowej obsadzie z J. Kulczycką w roli głównej.

OFIARY

Z racji odnalezienia zegarka, zgodnie z życzeniem znalazcy składa w redakcji na Dom Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego złotych 10— M. Z. P.

— WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A. komunikuje, że stan r-ku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi ogółem wpłacono do dn. 15 b. m. wynosił zł. 49.767.71.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 21 marca 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Audycja dla szkół. 12,30: Poranek muzyczny. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. 13,10: D. c. poranku muzycznego. 13,45: Z rynku pracy. 13,50: Odcinek powieściowy. 15,45: Koncert Zesp. Zdzisława Górzyńskiego. 16,30: Causeries litteraires — w jęz. franc. 16,45: Utwory wokalne Klaudjusza Debussy. 17,00: Głuchoniemi uczą się mówić — rep. 17,15: Koncert z cyklu „Sonata L. van Beethovena“. 17,35: Wesoły fortepian. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Pieśni włoskie w wyk. Umberto Macnez'a. 18,15: Przyglądając się aktorom — szkic lit. wygł. ze Lwowa. 18,30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert w wyk. Zofji Plejewskiej-Monkiewiczowej. 19,07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt. 19,25: Wiadomości sportowe. 19,35: Utwory na wiolonczelę. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Od dziś wiosna wszędzie. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Ostatni wirtuoz — słuch. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. 22,45: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met.

PIĄTEK, dn. 22 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,50: Pogad. spółdzielcza. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert Zesp. sal. W. Wilkosza. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Muzyka operetkowa (płyty). 13,50: Codz. odc. pow. 15,45: Konc. ork. kam. pod dyr. Adama Hermana. 16,45: Rec. śpiewaczy Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej. 16,30: Podróż wileńskiego Don Kichota — felj. P. Wiszniewskiego. 17,00: „Dyskutujemy“ o zagad. wychowawczych: „Bunt młodzieży“. 17,15: Roman Statkowski: V-ty kwartet smyczkowy e-moll op. 40. 17,40: Aud. dla chorych. 18,10: Fragm. słuch. z „Juljusza Cezara“ Szekspira. 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Słynni piosenkarze (płyty). 19,07: Program na sobotę. 19,15: Sylwetka duchowa nauczyciela w wychowaniu społecznem — odczy. 19,25: Wil. wiad. sportowe. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Koncert orkiestry lwowskiej Koła Mandolinistów „Hejnał“. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: Pogadankę muzyczną wygł. Karol Stromenger. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 22,30: Recytacje poezyj. — 22,45: Nauki wielkopostne o konieczności powtórnego Narodzenia. 23,00: Kom. met.

Wileńscy „narod.-soc.“ żerowali na bezrobociu

Jak wynika ze skarg napływających do władz sądowych i administracyjnych skutkiem oszukańczej działalności, rozwiązanej przez władze, narodowo-socjalistycznej partji robotniczo-włościańskiej zostało poszkodowanych około 15 osób, od której kierownicy tej partji za rzekome posady pobierali kaucje od 100 do 300 złotych. Wśród poszkodowanych są bezrobotni, którzy zadłużyli się aby móc wnieść kaucję za obiecaną pracę. Sprawa tych nadużyć znajdzie się w rękach prokuratora.

Metoda Coué



— Mów pan: nic mnie nie boli, jestem szczęśliwy, nie mogę wytrzymać od śmiechu.

Pomysłowy łotrzyk

Że oszuści bywają bardzo pomysłowi, a oszukiwani nadwyraz naiwni, jest to ogólnie znane. Donosiliśmy o tem, jak to oszust „sprzedał“ w Wilnie jakiemuś wieśniakowi pawilony powystawowe w ogrodzie Bernardyńskim, jak inny namówił zamożnego kmiotka z pod Niemieża do nabycia u niego krzewów celem założenia... pomarańczarni pod Wilnem. Obecnie notujemy nowe oszustwo, które należy również zaliczyć do nieprzeciętnie pomysłowych.

Onegdaj do restauracyjki Wulfa Sosny przy ul. Nowogródzkiej 70 wszedł jakiś mężczyzna w średnim wieku, który podał się za kierownika spółdzielni kolejowej przy ul. Zawalnej. Po załatwieniu formalności poznania się, „kierownik“ spółdzielni oświadczył szynkarzowi, że właściwie przyszedł go prosić o wyrządzenie przysługi.

— Nabyłem przed chwilą na rynku u pięciu wieśniaków pięć fur drzewa. Proszę, by pan pozwolił chwilowo ulokować to drzewo na pańskiem podwórku. Wieczorem przyjedzie nasza fura ze spółdzielni i drzewo zabierze. Za przysługę zapłacę panu złotówkę.

Wulf Sosna chętnie zgodził się na wyrządzenie p. „kierownikowi“ takiej przysługi.

Uzyskawszy zgodę knajpiarza, rzekomy kierownik dosiadł do stolika i zamówił suty obiad zakrapiany „wyborową“, poczem nie uregulowawszy rachunku wyszedł na rynek. Po pewnym czasie wrócił z 5 furami naładowanemi drzewem. Drzewo zostało wyrzucone i wieśniacy z niecierpliwością czekali na zapłatę.

„Kierownik“ wypił w międzyczasie w restauracyjce 2 butelki piwa, poczem wyszedłszy do wieśniaków oświadczył:

Zaczekacie tu na mnie, ja skoczę do spółdzielni i przyniosę pieniądze. Jednocześnie nabywca zwrócił do jednego z weiśniaków z prośbą o pożyczenie mu kożucha, gdyż ziębi go. Wieśniak za zaszczyt sobie uważał wypożyczenie takiemu „kierownikowi“ baranicy.

Więcej już nikt z nich nie widział „kierownika“. Po dłuższem oczekiwaniu wieśniacy zrozumieli, że zostali oszukani i zaczęli spowrotem ładować na wozy drzewo. Wywołało to kłótnię, gdyż drzewo było już pomieszane i wieśniacy kłócili się o każde polano. Wezwano policję, która zatarg zlikwidowała.

Tymczasem wieśniacy, podejrzewając Sosnę o współudział w wyłudzeniu kożucha, oskarżyli go przed policją. Sosna został zatrzymany i przesiedział kilka godzin zanim wyjaśniło się, że również padł ofiarą oszustwa.

Policja wszczęła dochodzenie celem zdemaskowania spryciarza, co nie jest znowu rzeczą bardzo łatwą. (c)

Ujęcie sprawcy poranienia posterunkowego

Wczoraj donieśliśmy o krwawem zajściu w lesie koło folwarku Pokumsze, gminy rzeszańskiej, gdzie przyłapany na gorącym uczynku pędzenia samogonu Michał Nowicki ciężko zranił siekierą posterunkowego M. Gawrona, poczem oddając parę strzałów w kierunku towarzyszącego Gawronowi komendanta posterunku — zbiegł.

Jak się obecnie dowiadujemy wileński „bootleger“ przez dwa dni ukrywał się w okolicznych lasach i dopiero wczoraj nad ranem zdołano go zatrzymać wpobliżu Podbrzezia. Przestępcę zakuto w kajdanki, poczem pod silną eskortą policyjną przesłano do Wilna, gdzie został osadzony, z polecenia sędziego śledczego w więzieniu Łukiskiem. Zatrzymany odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Stan rannego Gawrona jest bardzo ciężki i lekarze mają słabę nadzieję utrzymania go przy życiu. (c)

Rehabilitacja zakonnika

W dziennikach polskich pojawiła się w grudniu roku zeszłego wiadomość z Wilna, jakoby brat Franciszek Stanisław Maciaszek ze zgromadzenia Braci Misjonarzy św. Franciszka w Wilnie dopuścił się na szkodę niejakiego Ignacego Zacharzewskiego oszustwa przez przywłaszczenie sobie jego rzeczy, wartości 3.690 dolarów. Śledztwo urzędowe przeprowadzone w tej sprawie, jak stwierdza Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie pismem z 13 marca 1935 roku Nr. IV D.S. 2714/34, wykazało zupełną niewinność brata Franciszka Stanisława Maciaszka.

WODA I MYDŁO

Nikt dzisiaj nie kwestjonuje, że człowiek kulturalny winien myć się codziennie. Tymczasem twórcy dzisiejszej kultury duchowej, a więc klasycy, na których kształcą się umysły młodzieży w szkołach, mieli zgoła inne zapatrywania na tę kwestję.

Naprzykład w epoce „Roi-Soleil", podczas największego rozkwitu wszystkich sztuk pięknych, mycie się odgrywało bardzo podrzędną rolę. Dwór Ludwika XIV obejmował ponad 400 dworzan, zaś dla zaopatrzenia całego dworu w wodę do mycia wystarczyły dwa wiadra wody. W owych czasach trzeba było wodę nosić wiadrami ze studni, z tego widać więc najlepiej jak niewiele wody wystarczyło wytwornym dworzanom do zachowania wszystkich pozorów pielęgnowania wyglądu.

Drapać się w towarzystwie jest bezwarunkowo dowodem braku kultury. Jakżeż inaczej traktowano te sprawy dawniej! Wysokie kunsztowne fryzury dam epoki rococo sprzyjały doskonale rozmnażaniu się wszelkiego robactwa, bo taka strojnisia ówczesna dawała się czesać przez artystę sztuki fryzjerskiej raz na kilka tygodni, sypiała na poduszkach okrągłych, podsuwając je pod kark ostrożnie, aby nie pognieść fryzury, w dodatku włosy były pomadowane i pudrowane, czyli zawierały jak najdoskonalsze schronisko dla insektów. Podobnie też przedstawiały się kunsztowne fryzury i peruki ówczesnych elegantów: pudrowane, zakręcane w loki, również przedstawiały podatny grunt dla wylęgania się insektów. Wówczas drapanie się w głowie należało do szyku. Każda szanująca się niewiasta, udając się na bal, brała ze sobą drapidełko, instrument kształtem przypominający dzisiejsze pilniki do paznokci, wykonany z kości słoniowej, srebra lub złota

Jeśli ktokolwiek w dzisiejszych czasach uperfumuje się zbyt mocno, każdy może pogardliwie osądzić go za brak gustu. Zato w czasach, gdy woda do mycia się była w ogólnej pogardzie, perfumy były zużywane w nieprawdopodobnych wprost ilościach. Miały przecież za zadanie zagłuszyć naturalną woń ciał ludzkich nigdy nie kąpanych.

Epoka tak odmiennego od dzisiejszego savoir-vivru jest stosunkowo niebardzo odległa. Jeszcze 100 lat temu panowały opisane wyżej dziwaczne obyczaje i zapatrywania. Naprzykład dom Goethego, w którym z pietyzmem przechowywane są wszystkie sprzęty w tym samym stanie i porządku, w jakim się znajdowały za życia twórcy „Fausta" zawiera nietknięte wszystkie przedmioty codziennej toalety poety. A więc także przybory do mycia się. Są one nader skromne: maleńka miseczka, w której jednocześnie można umaczać najwyżej tylko końce palców i dzbanuszek pojemności zaledwie jednego litra na wodę wystarczyły poecie, który bywał przecież niejednokrotnie gościem monarchów, dla podtrzymania schludnego wyglądu. **WK.**

Nowe banknoty francuskie



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99, Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne ... numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis